

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Prze-
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
ulica Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademi-
Weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miej-
scu 50 h.

Redaktor naczelny: **Prof. Mag. Stanisław Królikowski.**

Współredaktorowie: St. wet. pow. Dr. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Mieczysław Grabowski.
Prof. Dr. Kazimierz Panek. — L. w. p. Dr. Józef Zagaja. — L. w. Stanisław Przybytkiewicz

Czy za sztuki padłe z powodu szczepień z konieczności przy pryszczycy należy się hodowcom odszkodowanie ze skarbu Państwa?

podał

Dr. MIECZYŚLAW DALKIEWICZ

krajowy lekarz weterynaryjny.

Jak ogólnie wiadomo, w kraju naszym szerzy się w roku bieżącym w sposób gwałtowny pryszczycza.

Ponieważ choroba ta jest bardzo zaraźliwa, a najczęściej nie występuje naraz u wszystkich sztuk znajdujących się w stajni, lecz przenosi się powoli z jednej sztuki na drugą, przeto gdybyśmy ją pozostawili własnemu losowi, zaraza zwłaszcza w oborach o dużym stanie zwierząt, trwałaby mogła bardzo długo zanim przebyłyby ją wszystkie sztuki, mogące podlegnąć infekcyi.

Przez tak długo trwającą zarazę w pewnej zagrodzie, względnie w miejscowości właściciele zwierząt byliby narażeni na znaczne straty, albowiem pomijając już dopilnowanie przeciągającego się a koszty-

wnego nieraz leczenia sztuk chorych, zagrody nawiedzone zarazą i nią zagrożone muszą być z mocy ustawy zamknięte dla wolnego obrotu zwierzętami racicowemi, ich produktami i paszą tak długo aż zaraza nie wygaśnie.

Zamknięte, a więc wyłącznie na stajni utrzymywane zwierzęta zużyłyby paszę nagromadzoną na długą zimę, nie mogąc korzystać z pastwiska. Wreszcie niektórzy właściciele, nawet w wolnych od zarazy zagrodach, byliby zmuszeni gotowe do sprzedaży i podtuczone zwierzęta przetrzymywać niepotrzebnie na stajniach, lub wysprzedać je za bezcen.

To też jest rzeczą zwykłe zalecenia godną, aby dla skrócenia przebiegu zarazy przeprowadzać szczepienia z konieczności w oborach, w których pojawi się ona choćby u jednej tylko sztuki, tem więcej, że jak dotychczas twierdzono, z reguły objawy chorobowe u sztuk sztucznie zaszczipionych są daleko łagodniejsze.

Powodując się tymi względami, a nadto w zamiarze przyjscia z pomocą mieszkańcom zapowietrzonych zagród i miejscowości przez możność rychlejszego uchylenia uciążliwych, a koniecznych w takim razie zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, władze rządowe korzystają z przysługującego im z mocy postanowień (§ 31, ustęp 5, a linea ustawy z dnia 6. sierpnia 1909) (Dz. p. p. Nr. 177.) prawa przeprowadzania z urzędu (za zgodą właściciela) szczepień z konieczności w zagrodach zapowietrzonych, a co więcej zalecają przeprowadzenie takich szczepień w całych kompleksach zagrożonych zarazą zagród, czego dowodem okólnik lwowskiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14. października 1910 L. XVII. 10737.

A jednak, mimo bezprzeczyh korzyści takich szczepień, należy pamiętać, że nie w każdym wypadku można je stosować, najnowsze bowiem doświadczenia wykazały, że przy złośliwym charakterze zarazy sztuki szczepione ulegają często bardzo ciężkim zmianom, niejednokrotnie kończącym się śmiercią.

Między innymi w podręczniku „Spezielle Pathologie und Therapie der Haustiere“ profesorów dr. Hutyry i dr. Marka spotykamy na str. 343, wzmiankę, że na wiosnę 1904 r. w komitacie Marmaros na Węgrzech zginęły w pewnej gminie wszystkie „zaszczipione“ z konieczności sztuki, a to 35 sztuk bydła rogatego i 69 cieląt ssących. Lekarz weterynaryjny Bolesław Czempiński z Chodcza podnosi w swej notatce, zamieszczonej na str. 737 warszawskiej Gazety rolniczej (Nr. 41. z r. 1910), że tegoroczna pryszczycza szerząca się w Królestwie Polskiem ma wyjątkowo złośliwy charakter (u nas różnie!), cytując zarazem nieznanne mi zdania takich powag naukowych, jak Prof. Nocard i Lecleinché'a, którzy utrzymują, że

„szczepienia“ należy stosować przy pryszczycy z lekkim przebiegiem, natomiast, że należy ich unikać przy zarazie złośliwej, gdyż dają wtedy ujemne skutki nie łagodzące wcale objawów choroby, a przeciwnie wywołując taki sam jej przebieg, jak przy naturalnem zarażeniu lub nawet gorszy.

Z tego wynika, że szczepień tego rodzaju nie powinien nigdy przeprowadzać sam właściciel na własną rękę, lecz że powinien to czynić wtedy tylko, gdy zaleci mu to urzędowy lekarz weterynaryjny, który w takim razie powinien przyjąć całą odpowiedzialność za wynik szczepienia.

Umyślnie użyłem wyrazu „powinien“, gdyż tak nie jest, a wyż wspomniana ustawa z r. 1909 jest pod tym względem bardzo niejasna.

Jak ogólnie wiadomo, całą zaletą tej ustawy jest z jednej strony jej wolnomyślność, nosząca cechę ogromnego postępu i wysokiej w państwie austriackiem pod względem hodowlanym kultury, z drugiej chęć przyjscia z pomocą hodowcom wtedy, gdy cierpią za winy przez nich niepopelnione; — co znalazło swój wyraz przede wszystkim w wysoce racjonalnem postanowieniu § 51, przyznającym możność uzyskania ze skarbu Państwa odszkodowania za zwierzęta, które zginęły skutkiem szczepień zarządzonych przez Władzę!

A chyba winą niepopelnioną należy nazwać fakt, gdy hodowca stosując się do polecenia, lub nawet tylko rady urzędowego lekarza weterynaryjnego, zgodzi się na zaszczepienie z konieczności sztuk zdrowych w razie pojawienia się w jego oborze pierwszych przypadków pryszczycy.

Takby się niewątpliwie każdemu zdawało, a jednak tak nie jest; — bo oto szczepień przy tej chorobie, czy z rozmysłu, czy też przypadkowo nie nazywa ustawa dosłownie szczepieniami, lecz „sztucznem zakażeniem“ chcąc widocznie w ten sposób uwolnić przy tej zarazie skarb Państwa od ciężącego na nim z mocy postanowień § 51 wspomnianej ustawy obowiązku odszkodowania strat poniesionych przez hodowców z powodu szczepień dokonanych z ramienia rządu.

Wprawdzie wypadki padnięcia zwierząt po zaszczepieniu należą przy pryszczycy do wyjątków, jednak jak widzieliśmy zdarzać się mogą; — zwracam przeto uwagę hodowcom, że owe „sztuczne zakażenie“ nie jest niczem innem, jak ogólnie w nauce weterynaryi i we wszystkich bez wyjątku podręcznikach naukowych nazywanem „szczepieniem z konieczności“ (Notimpfung); — że nazwą sztuczne zakażenie określamy w bakteriologii tylko zabieg mający na celu wywołanie choroby w celach

doświadczalnych (laboratoryjnych), a nie w celach zapobiegawczych, ochronnych, lub leczniczych tj. w celu tłumienia zarazy i że owe „sztuczne zakażenie“ uważa za szczepienie z konieczności i nazywa szczepieniem także c. k. Namiestnictwo, skoro w swym wyżejacytowanym okólniku z dnia 14. października 1910. L. XVII 10737, z którego odnośny ustęp dosłownie przytaczam, poucza c. k. Starostwa, że w razie potrzeby „nie należy wstrzymywać się od szczepienia zwierząt zagrożonego kompleksu zagród“.

Ponieważ postanowienie § 51 powołanej ustawy nie przewiduje co do pryszczycy żadnego wyjątku, zatem zdaniem mojem, gdyby któremu hodowcy po szczepieniu zarządzone przez władzę, jaka sztuka zginęła, powinien domagać się stanowczo odszkodowania ze skarbu Państwa i nie zadawalniając się odmownem załatwieniem sprawy w 1-szej instancji żądać jej rozstrzygnięcia przez wyższe instancje, względnie przez Trybunał administracyjny.

Takie jest moje zdanie i wewnętrzne przekonanie, a ponieważ chciałbym wysłuchać w tym względzie także zdań innych fachowców, proszę przeto Szanowną Redakcyę, aby zamieszczając niniejszą notatkę zechciała ze swej strony zaprosić Szanownych Czytelników do przedstawienia ich własnych na tę sprawę zapatrywań*).

We Lwowie. dnia 26. października 1910.

**Z Zakładu Anatomii opisowej c. k. Akademii weterynaryjnej
we Lwowie.**

Przyczynki do anatomii serca u zwierząt domowych.

(Beiträge zur Anatomie des Herzens bei Haussäugetieren).

Podał

Dr. PIOTR LECH

Asystent c. k. Akademii weterynaryjnej.

Rozprawa napisana w celu uzyskania stopnia doktora nauk weterynaryjnych.

(Ciąg dalszy.)

III. Chrząstki sercowe u koni i kostki sercowe u bydła rogatego.

W stronie dogłowej od ujścia żyły czczej tylnej i żyły dużej serca (v. magna cordis) wykształcone są w pierścieniu włóknistym

*). Co niniejszem czynimy (Przyp. Red).

aorty u zwierząt ssących, przy nasadzie aorty i tętnicy płucnej utwory złożone z mniej lub więcej zbitej tkanki, a stanowiące jędrną sztywną tkankę, w której schodzą się mięśnie przegrody sercowej, wiązki mięśniowe obu przedsionków, dalej aorta, która w tem miejscu jest bardzo silnie napięta i zastawki sercowe.

Bliższe szczegóły w tym względzie podaje Vaerst¹⁾. Utwory te odgrywające w fizjologii serca ważną rolę, występują zależnie od rodzaju zwierzęcia jużto jako tkanka łączna (u mięsożernych), już jako chrząstka (koń, świnia), lub wreszcie jako kostka (bydło rogate). Stosunkowo najlepiej znane jest w tym względzie serce u bydła rogatego u którego utwór ten u sztuk starszych występuje jako kość sercowa opisana przez Vaerst'a¹⁾ i Ladany'a²⁾.

Co do konia to prócz krótkich wzmianek w podręcznikach³⁾ nie ma dokładniejszych opisów w literaturze. Uważam przeto za wskazane uzupełnić te braki wynikiem własnych badań, zarówno na koniu jak i u bydła.

Chrząstki sercowe u konia.

U podstawy aorty znajdujemy w ścianie jedną chrząstkę dużą, a prócz niej niekiedy także chrząstkę mniejszą.

Chrząstki te u koni zachowują charakter chrząstkowy przez całe życie (fig. 7.), a tylko niekiedy w późnym wieku ulegają skostnieniu, przyczem proces kostnienia rozpoczyna się zawsze od środka chrząstki. Chrząstka większa umieszczona jest w pierścieniu u wyjścia aorty ze ściany komory sercowej jako nieregularny trójkątny, nieco zgięty utwór który najłatwiej można wyczuć z prawego przedsionka lub od wnętrza aorty. Stanowi ona podstawę dla pierścienia włóknistego i wraz nim służy za przyczep dla zastawki półksiężycowej tylnej prawej, dla włókien mięśniowych przedsionka prawego, lewej komory i przegrody komorowej. Zaznaczyć należy, że w miarę wieku konia kształt chrzątki, stopniowo ulega zmianie.

Z początku przedstawia się ona w postaci małego i wąskiego paska, lekko zgiętego, następnie wydłuża się tak, iż w późniejszym wieku (20 lat) dochodzi do 4 cm. długości. Równocześnie brzeg

¹⁾ Vaerst: Vorkommen, anathomische und histologische Entwicklung, sowie physiologische Bedeutung der Herzknochen bei Wiederkäuern. Deutsche Zeitschrift für Tiermedizin und vergleichende Anatomie. Leipzig XIII. Bd. 1887/8

²⁾ Ladanyi: Herzknochen bei Rindern (Berliner Tierärztliche-Wochenschrift. Jahrgang 1907.

³⁾ Ellenberger. Handbuch der vergleichenden Anatomie der Haustiere. Berlin 1908. str. 653.

Martin. Lehrbuch der Anatomie der Haustiere Stuttgart 1902.—1904. T. I. str. 587. T. II. str. 783 i 786

grzbietny tj. zwrócony do ściany aorty jest głęboko i łukowato wcięty, a środkowa część chrząstki występuje w postaci blaszki. Ostatecznie chrząstka prawa u konia dorosłego ma kształt trójkąta, o jednym tj. górnym brzegu półksiężycowato wyciętym, a innymi brzegami prawie prostoliniowymi. Szereg chrząstek zmieniających się w miarę wieku konia przedstawiony jest na fig. 7.

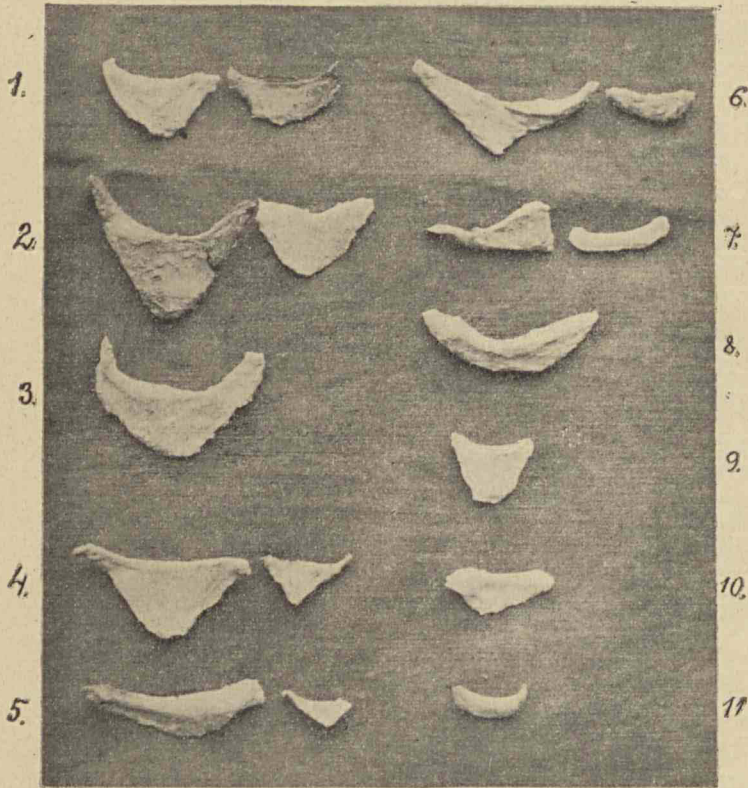


Fig. 7. Chrząstki sercowe konia.

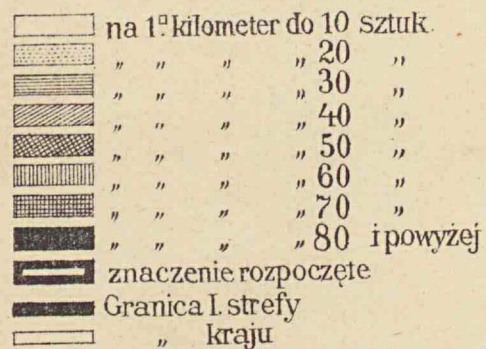
(1) 25 letniego; 2) 20 letniego; 3) 16 letniego; 4) 12 letniego; 5) 12 letniego; 6) 8 letniego; 7) 4 letniego; 8) 1 rocznego; 9) 1 rocznego; 10) 10 miesięcznego; 11) 7 miesięcznego.

U młodych koni znajduje się tylko jedna chrząstka, u starszych począwszy od 2 lat na lewej stronie aorty rozwija się niekiedy druga, bardzo mała chrząstka, służąca do przyczepu zastawce półksiężycowej lewej. Kształt mniejszej lewej chrząstki jest tak w pierwszych okresach rowoju jakoteż w późniejszych, podobny do chrząstki większej, zatem za młodu sierpowaty, a w miarę wieku trójkątny o brzegu górnym nieco wklęsłym. W rozwoju jej widzimy zatem kształty mniej więcej te same, co u chrząstki prawej.

OBJAŚNIENIA.

I.

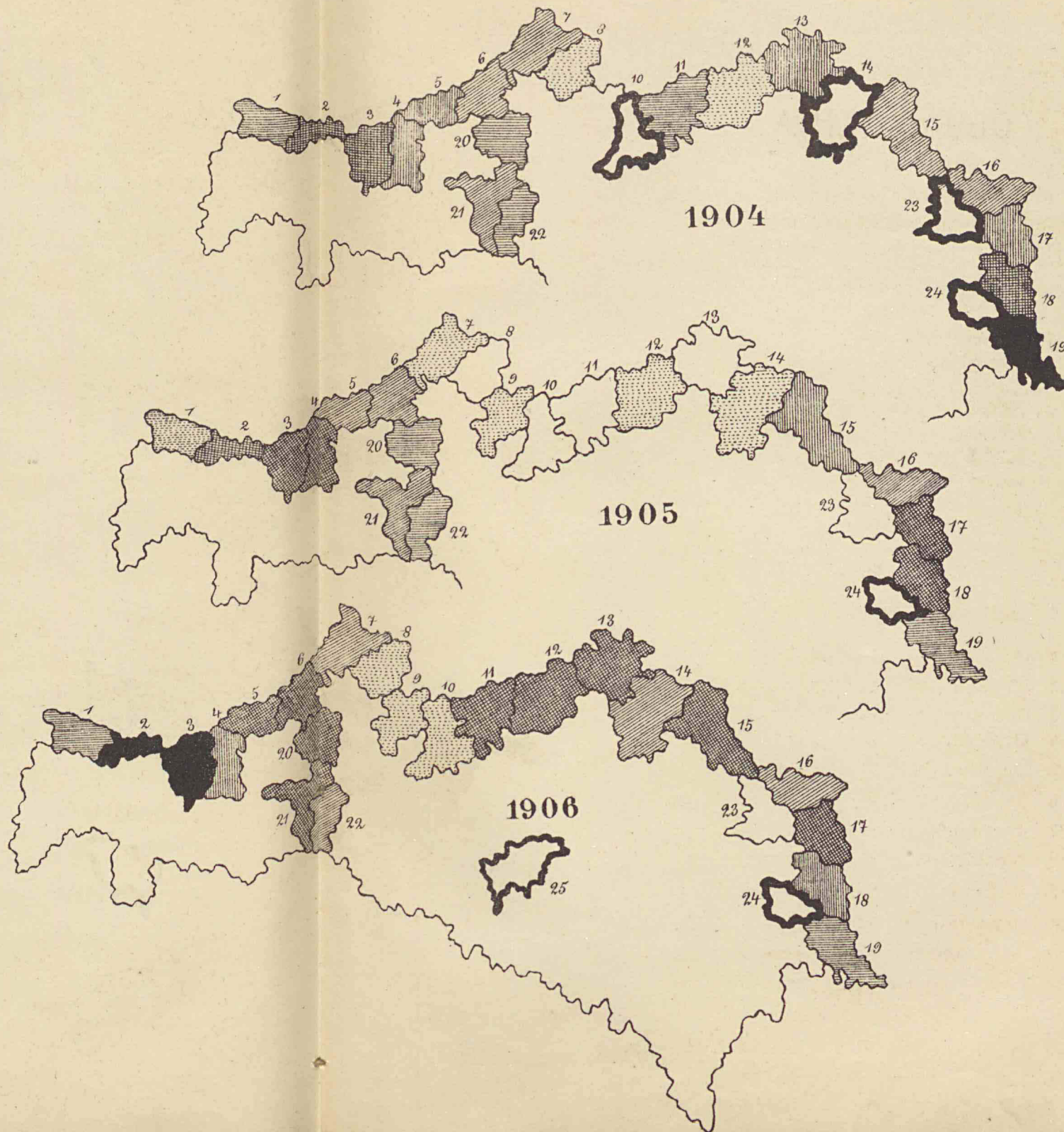
Ilość świń przypadająca na 1^o kilometr w poszczególnych powiatach względnie zapotrzebowanie takiejże ilości marek usznych.



II.

Nazwa powiatów.

1 Chrzanów	13 Sokal
2 Kraków	14 Kamionka
3 Bochnia	15 Brody
4 Brzesko	16 Zbaraż
5 Dąbrowa	17 Skalał
6 Mielec	18 Husiatyn
7 Tarnobrzeg	19 Borszczów
8 Nisko	20 Ropczyce
9 Łańcut	21 Jasło
10 Jarosław	22 Krosno
11 Cieszanów	23 Tarnopol
12 Rawa ruska	24 Czortków
	25 Drohobycz



Poniżej zestawiam szczegóły co do kształtu niektórych, najbardziej charakterystycznych chrząstek sercowych, zauważonych przeze mnie u koni rozmaitego wieku, a przedstawionych na fig. 7.

a) Chrząstka sercowa źrebęcia 1 rocznego (Fig. 7. 8). Ma ona postać paska łukowato wygiętego 3·5 cm. długości 4 do 8 mm. grubości. Ku tyłowi jest ona nieco węższa i ostro zakończona. Powierzchnią wklęsłą zwrócona jest ku aorcie, drugą ku przegrodzie komorowej i ścianom komór.

Na przekroju poprzecznym chrząstka w tym stopniu rozwoju przedstawia kształt trójkątny.

b) Chrząstki sercowe z konia 4 letniego (Fig. 7. 7). Większa prawa, posiada już kształt wąskiego trójkąta lub sierpu, długa na 4 cm., w najgrubszym miejscu szeroka na 1 cm.

Widzimy na niej dwie powierzchnie jedną gładką, zwróconą ku aorcie, drugą lekko wypukłą skierowaną ku przegrodzie komorowej.

Chrząstka mniejsza, lewa, kształtem podobna do prawej, a więc sierpowata, długa jest na 2 cm., szeroka 3 mm., a gruba 2 mm., o końcach zaokrąglonych.

c) Chrząstki sercowe konia 8 letniego (Fig. 7. 6). Większa kształtu trójkątnego, półksiężycowato wygięta, długa na $4\frac{1}{2}$ cm., w środku szeroka na 1 cm., ku przodowi i tyłowi przechodzi w dwa końce wydłużone i zaokrąglone. Widzimy na niej dwie trójkątne powierzchnie, jedną nieco wklęsłą od ściany aorty, drugą wypukłą od przegrody komorowej.

Chrząstka lewa przedstawia się jako wąski pasek, kształtem podobna do prawej, na przodzie nieco grubsza, ku tyłowi cieńsza, półksiężycowato wygięta, o dwóch powierzchniach — jednej wklęsłej, a drugiej wypukłej. Długość wynosi $1\frac{1}{2}$ cm, szerokość 4 mm., grubość 2 mm.

d) Chrząstki sercowe z konia 12 letniego (Fig. 7. 5). Prawa większa jest kształtu wyraźnie trójkątnego. Górna część tego trójkąta znacznie grubsza, dolna zaś cieńsza przedstawia się jako cienki płatek. Długość wynosi $3\frac{1}{2}$ cm. szerokość w środku $1\frac{1}{2}$ cm.

Chrząstka mniejsza również trójkątna, długości $1\frac{1}{2}$ cm., szerokości 7 mm.

e) Chrząstki sercowe z konia 20 letniego (Fig. 7. 2), większa, prawa jest trójkątna półksiężycowato wygięta, Długość wynosi $3\frac{1}{2}$ cm., szerokość w środku $1\frac{1}{2}$ cm., ku przodowi i tyłowi przechodzi w dwa końce ostro zakończone. Górna część trójkąta znacznie grubsza, dolna zaś cieńsza w kształcie płatka. Rozróżniamy na niej dwie powierzchnie — wklęsłą i wypukłą i 3 krawędzie.

Chrząstka lewa, trójkątna również o dwóch powierzchniach i 3 krawędziach, jest długa 2 cm., szeroka na 1 cm. Zauważyłem, iż u koni nawet bardzo starych, u jednych jest tylko jedna chrząstka, tj. prawa, zupełnie rozwinięta, u innych natomiast nawet tego samego wieku, obydwie chrząstki są wyraźnie rozwinięte. Nie spostrzegłem jednakowoż nigdy, by u jakiego konia brakowało kiedykolwiek chrząstki prawej (tj. większej).

Martin¹⁾ podaje, że u koni bardzo starych znajduje się niekiedy jeszcze trzecia mała chrząstka na podstawie zastawki półksiężycowatej dogłowowej (kranialnej). Tej jednakowoż nie udało mi się nigdy znaleźć.

Chrząstkę sercową skostniałą u konia, a zatem kość sercową znalazłem w jednym wypadku. Podobną jest ona w wysokim stopniu do kości bydłowej z kształtu i wielkości tak, iż od bydłowej nawet odróżnić się nie da. Podobnie jak u bydła posiada ona kształt trzewikowaty, podczas gdy chrząstki końskie z reguły mają kształt półksiężycowaty lub sierpowaty.

Kostki sercowe u bydła rogatego.

W tem samym miejscu, w którym znajdują się chrząstki sercowe u konia, występują u bydła i innych przeżuwaczy dwie kostki sercowe, które należy uważać za utwory zupełnie identyczne. Podobnie jak u konia jedna z nich jest większa, druga mniejsza. Kostka sercowa większa umieszczona jest po prawej stronie przy podstawie aorty, w tem miejscu, gdzie ona wychodzi ze ściany komory lewej. Łatwo ją odsonić, jeśli się przedzieli obydwie połowy serca; wyczuć zaś można ją przez aortę z góry lub z prawego przedsionka, jako utwór twardy, wydłużony, lakko wygięty. Opis szczegółowy położenia kostek sercowych u bydła pomijam, gdyż ich położenie topograficzne w mięśniu sercowym z całą dokładnością podane jest w pracy Vaersta²⁾ wyżej cytowanej. Opis tejże kości podaje również L a d a n y i³⁾. Kostki wymacerowane ze zwierząt dorosłych przedstawiają różnice i modyfikacje pod względem kształtu, szczególnie, jeżeli porównamy preparaty pochodzące ze zwierząt rozmaitego wieku. W każdym razie jednak u zwierząt starszych kształt tych kostek jest już ustalony i nie podlega dalej widoczniejszym zmianom.

¹⁾ Martin: Lehrbuch der Anatomie der Haustiere. Stuttgart 1904 T. II. str. 783.

²⁾ Vaerst l. c. str. 49—51.

³⁾ L a d a n y i: Herzknochen bei Rindern. Berliner tierärztliche Wochenschrift 1907. str. 715.

U wyjścia aorty po lewej stronie znajduje się druga mała kosteczka, którą z trudnością można z zewnątrz wybadać. Przednia część tej kostki jest ukryta w głębi mięśnia komory lewej.

W dotychczasowej literaturze nie znalazłem wcale szczegółów i dat odnoszących się do rozwoju kostki względnie chrząstki sercowej w życiu płodowym zwierząt, ani nie ma podanego czasu, kiedy się ona u płodów pojawia, Vaerst bowiem badania swoje rozpoczął od cieląt 8 dniowych i szedł do zwierząt coraz starszych, płodów pod tym względem wcale nie badając.

Dla poznania rozwoju kostek sercowych i czasu ich tworzenia się badałem embryony w kilku stadyach rozwojowych. Preparaty histologiczne zatapiałem w parafinie, a do barwienia używałem hematoksyliny i barwika Van Gieson'a lub eozyny.

Otóż u płodów 2, 3, 4 $\frac{1}{2}$, 5, 6 miesięcznych badania histologiczne nie wykazały jeszcze śladów tkanki chrząstkowej. Dopiero u płodów 7, 8, 9 miesięcznych skonstatowałem chrząstkę usadowioną w miejscu odpowiadającym jej późniejszemu położeniu. W sercu ważącym 130 grm., wyjętem z płodu bydłęcia 80 cm. długiego, znalazłem już chrząstkę w postaci wąskiego paska, długiego na 13 mm., szerokiego 2 mm. Chrząstka ta z boków spłaszczona posiada jeden koniec grubszy i zaokrąglony, drugi nieco ostrzej zakończony, a zatem kształt taki, jaki widzimy u zwierząt starszych. Jedna powierzchnia lekko wklęsła jest zwrócona ku ścianie aorty i zastawkom półksiężycowym, druga, lekko wypukłona, jest zwróconą ku mięśniom przegrody.

Brzeg górny tejże chrząstki jest nieco wgłębiony. Skrawki histologiczne zbadane pod mikroskopem wykazały tkaninę o charakterze chrząstki szklistej. Na przekroju widać znaczną ilość komórek chrząstkowych ułożonych gęsto obok siebie w substancji międzykomórkowej, Jedne z nich są okrągłe inne owalne, trójkątne z zaokrąglonymi kątami lub półksiężycowe ułożone pojedynczo w torebce. Nie zauważyłem by w jednej torebce znajdowało się więcej komórek, natomiast w niektórych komórkach spotkałem jądro podzielone. Środkowa część tkanki chrząstkowej różni się nieco od obwodowej, mianowicie jest przezroczystą (chrząstka szklista), jasno błyszczącą, podczas gdy na części obwodowej znajdują się regularnie biegnące włókna dość gęsto obok siebie ułożone.

(D. n.).

Systemy ubezpieczenia zwierząt w Szwajcaryi i Bawaryi.

Sprawozdanie, które ze swej podróży naukowej złożył

Gal. Wydziałowi krajowemu

Dr. OTTON LILLE,

weterynarz powiatowy w Gródku Jagiellońskim.

(Ciąg dalszy.)



Za najbardziej w całym sprawozdaniu interesującą cyfrę uważam ilość zabitych sztuk wskutek gruźlicy.

Jest ona nie mała, bo wynosi **1392 sztuk** (37·4% ogólnego ubytku) o wartości 1680561 fr.

Cyfra ta winna być dla nas wielką przestrogą przy zakupie bydła szwajcarskiego! Tu dodam, że również i w kantonie Berneńskim miałem sposobność stwierdzić, że wypadki dorzynania sztuk wskutek gruźlicy nie są wcale rzadkie i że w ogóle ta choroba pochłania znaczną część zasobów kasowych związków lokalnych na wypłatę odszkodowania.

Wyjątku w tym kierunku nie stanowi nawet gmina Zweisimmen, główne miejsce eksportu bydła hodowlanego. I tu przeglądając odnośne księgi, znalazłem pokaźne sumy wypłacone tytułem odszkodowania za sztuki padłe lub zabite wskutek gruźlicy. Inspektor bydła usiłował przekonać mnie, że bydło gruźlicze nie jest miejscowem, to jest produkowanem w Zweisimmen, tylko zakupione dla wypasu w okolicy, a głównie na targach w Thun.

Opierając się na danych statystycznych rządów kantonalnych, dochodzimy do przekonania, że bydło szwajcarskie nie tylko nie jest wolne od gruźlicy, ale że znaczny odsetek jego jest tą chorobą dotknięty.

I tak ilość sztuk bydła zabitych wskutek gruźlicy wynosiła w stosunku do ogólnej ilości szkód, za które wypłacono odszkodowanie w procentach:

W kantonie	1896	1897	1898	1899	1900	1901	1902	1903	1904
Zurych . . .	34·7	38·6	36·9	35·6	31·9	37·3	36·2	35·8	29·8
Bazylea-miasto	24·6	28·6	27·7	23·0	16·3	16·6	17·3	28·3	16·0

Z zestawienia tego okazuje się, że rząd szwajcarski dotąd tylko w małej mierze osiągnął cel, który główny dał impuls do tak

hojnego zasilania instytucji dla ubezpieczeń zwierząt z funduszy publicznych. Przecież przy wprowadzeniu w życie przymusowej bezwzględnej czy względnej asekuracji bydła, czynniki powołane kierowały się prawie wyłącznie dążeniem wytępienia gruźlicy, by bydłu szwajcarskiemu zapewnić przez to jeszcze większy popyt i uczyć je więcej przez to popłatnem.

Zastanawiając się jednak bliżej nad ujemnego tego wyniku przyczyną, dojść musimy do przekonania, że nie małą jej część ponosi sam rząd, a to głównie przez tolerowanie owych wadliwych zasad organizacyjnych, które wiele towarzystw przyjęło, zasad, które, jak to już bliżej przedstawiliśmy, stanowią wprost zaporę do osiągnięcia tego celu, do jakiego rząd szwajcarski przez obciążenie budżetu państwowego na cele asekuracji, przedewszystkiem zmierzał.

Bo czyż może być mowa o wytępieniu gruźlicy, skoro sztuki chore tak długo w oborze pozostają i — co najgorzej — z innymi się stykają, póki objawy kliniczne tak się wyraźnie nie uwidocznia, że dają powód do zabicia zwierzęcia?

Jest to przecież wprost utrzymywanie hodowli zarazka w stajni-

Błędne to postępowanie jest właśnie wynikiem wadliwych zasad statutowych, które wiele towarzystw ubezpieczeń przyjęło, a głównie przyjmowanie sztuk do ubezpieczenia bez fachowego badania i w ogóle bez oglądania zwierzęcia, co zwłaszcza praktykowane jest w tych związkach, gdzie premię opłacają w formie „pogłównego“ lub też raz na rok sztuki szacują.

I z drugiego jeszcze powodu rząd ponosi znaczną część winy.

Rząd udzielając związkom subwencji w wysokości 40% kwoty wypłaconej przez nich tytułem odszkodowania (20% rząd związkowy a 20% rządy kantonalne) osłabia znacznie zainteresowanie tak członków jak i zarządów towarzystw lokalnych, czego wynikiem jest zakupywanie bydła na chów, choć z wyraźnymi objawami gruźlicy.

Pierwszym więc obowiązkiem rządu szwajcarskiego było uczynić zawisłem udzielenie subwencji związkom lokalnym od tego, czy w statutach przyjmą takie normy, któreby utorowały drogę do wytępienia gruźlicy.

Pomijając jednak kwestyę gruźlicy, przyznać się musi rządowi szwajcarskiemu wielką zasługę na polu asekuracji bydła, bo zdołał on — choć przy wielkich ofiarach materyalnych — spopularyzować ideę ubezpieczenia właśnie w tych 14 kantonach, w których ludność wiejska, ze względu na tamtejszy stan hodowli bydła, najbardziej brak asekuracji odczuwała, a zarazem przyczynił się tem samem w znacznej mierze do podniesienia i hodowli bydła i dobrobytu ludności rolniczej.

W końcu jeszcze w kilku słowach zaznaczymy, że w czterech kantonach Szwajcaryi, a to: Zurychu, Bernie, Bazylei-okręgu i Schaffuzie ubezpieczenie zastosowane jest także do świń i kóz. Ubezpieczenie to jednak nigdzie nie jest przymusowem i nawet nie wszystkie związki lokalne poszczególnych kantonów te zwierzęta do asekuracji przyjmują.

Decyzya w tym kierunku zależy zupełnie od woli członków związków kantonalnych.

Tam zaś, gdzie świnie i kozy są przedmiotem ubezpieczenia, to przyjęcie ich następuje dopiero w czwartym miesiącu życia i odbywa się bez poprzedniego oceniania. Kwota ubezpieczona dla świń wynosić może od 50 do 200 fr., dla kóz istnieje stała kwota t. j. 50 fr. od sztuki.

Wysokość premii oznaczają członkowie corocznie na walnem zgromadzeniu i pobierają ją albo jako „pogłównę“ t. j. równą kwotę od sztuki czy to świni czy też kozy alboteż w stosunku do wysokości ubezpieczonej kwoty, a to najczęściej $\frac{1}{2}\%$ teżej.

Odszkodowanie wynosi wszędzie 80% rzeczywiście poniesionej straty.

Ubezpieczenie tych zwierząt nie wszędzie jednak doznaje poparcia materialnego rządu i to ani związkowego ani kantonalnego; z czterech kantonów bowiem, w których świnie i kozy są przedmiotem ubezpieczenia, tylko rząd kantonalny w Bazylei udziela odnośnym związkom lokalnym zasiłku w kwocie 40 ct. od każdej ubezpieczonej kozy, chcąc przez to zadokumentować swą przychylność dla tej klasy społeczeństwa, dla której koza jest tem, czem krowa dla warstwy lepiej sytuowanej.

Dla uzupełnienia tej pracy dodamy, że i ubezpieczenie koni nie jest w Szwajcaryi rzeczą nieznaną. Gałęź ta ubezpieczenia zwierząt jest jednak pozostawiona wyłącznie inicjatywie stron interesowanych, które na dowolnych warunkach mogą na ten cel towarzystwa zakładać. Istnieją wprawdzie w Szwajcaryi lokalne towarzystwa dla ubezpieczenia koni, ilość ich jest jednak dotąd nader szczupłą, a każde prawie na innych zasadach zorganizowane.

B. Ubezpieczenie bydła w Bawaryi.

W Bawaryi podobnie jak w Szwajcaryi asekuracja bydła na dawną spogląda już przeszłość.

Jeszcze z początkiem zeszłego stulecia powstają tu towarzystwa lokalne dla ubezpieczenia bydła.

Zostały one powołane do życia jedynie na podstawie ustnej umowy mieszkańców poszczególnych gmin w celu czysto humani-

tarnym t. j. dla udzielania pomocy materialnej swym członkom w razie utraty zwierzęcia wskutek choroby lub wypadku.

Jak stwierdzają zapiski historyczne, istniało takie stowarzyszenie już w r. 1842 w gminie Ursheim w okręgu Gunzenhausen.

Instytucje te stałe się ilościowo wzmagały z czego wnosić należy, że na one czasy odpowiadały w zupełności swemu zadaniu.

Wskutek wzrostu ilości owych związków lokalnych, rząd bawarski zwrócił na nie uwagę, a chcąc zapobiedz możliwemu upadkowi tych instytucji, przyjął je pod nadzór organów państwowych.

Następstwem tego było wydanie rozporządzenia z dnia 3. października 1872, na mocy którego wszystkie prywatne towarzystwa dla ubezpieczeń zwierząt obowiązane zostały do przedkładania władzy rządowej rocznych bilansów.

Dla zawiązania nowego towarzystwa należało uzyskać koncesję tejsze władzy.

Pomienione zarządzenie ministeryalne podziało korzystnie na dalszy rozwój instytucji ubezpieczeń. Ludność wiejska obdarzała je odtąd większem zaufaniem i znacznie liczniej korzystała z ich dobroczynnej działalności.

Mimo tych, na pozór sprzyjających okoliczności, byt materialny owych towarzystw lokalnych począł z czasem coraz bardziej słabnąć. Nie należy jednak sądzić, iż przyczyna upadku finansowego leżała w systemie organizacyjnym tych instytucji lub w łonie ich zarządu.

Miała ona źródło głębsze, bo tkwiła w stosunkach społecznych i sanitarnych.

Zapanowały bowiem w Bawaryi te same stosunki, które i w innych państwach tego rodzaju towarzystwom groziły upadkiem, a tymi były: zwiększenie się ilości i wartości zwierząt pożytkowych z jednej, a liczne wypadki śmierci tychże wskutek chorób zakaźnych z drugiej strony.

Z tych samych przyczyn wielu towarzystwom lokalnym w Bawaryi zagrażało zlikwidowanie, do czego jednak czynniki powołane żadną miarą dopuścić nie chciały, przewidując, że wskutek tego zaufanie ludności do takich instytucji na długi czas będzie zachwianem.

Rząd bawarski poznaawszy krytyczne położenie towarzystw lokalnych a będąc całkowicie przekonany o doniosłem ich znaczeniu, widział się zmuszonym przyjąć rolę wybawcy i przez gruntowną reformę organizacji towarzystw lokalnych wzmocnić je finansowo i zapewnić im byt możliwie silny i trwałe.

Te okoliczności zrodziły myśl złączenia wszystkich towarzystw lokalnych w jeden związek krajowy jako instytucję reasekuracyjną i tę ostatnią wziąć w zarząd państwowy.

Przed urzeczywistnieniem jednak tego projektu przez rząd, sprawa ubezpieczenia zwierząt wskutek wniosku pewnej grupy posłów weszła przed forum izby poselskiej. Wynikiem obrad nad tym przedmiotem było uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do wypracowania ustawy, na mocy której utworzonoby zakład dla ubezpieczeń bydła rogatego pod zarządem władzy państwowej, polegający na wzajemności członków.

Rząd w wykonaniu powyższej uchwały przedłożył sejmowi ustawę zgodną w swej treści z życzeniem Sejmu, polegającą na złączeniu towarzystw lokalnych w jeden związek krajowy pozostający pod zarządem władzy państwowej a stanowiący dla tych instytucji zakład reasekuracyjny.

Ustawa ta przyjęta przez izbę sejmową wydana została 11. maja 1896, a 1. listopada 1896 weszła w życie.

Główne zarysy tej ustawy są:

1. Zakład dla ubezpieczeń bydła oparty jest na wzajemności członków a zarząd jego spoczywa w rękach państwowego zakładu ubezpieczenia od ognia i gradu (jest to zupełnie oddzielna instytucja państwowa zwana „Königl. Brandversicherungskammer“.

2. Zakład krajowy składa się z towarzystw lokalnych, które przyjęły wzorowy statut wypracowany przez zarząd zakładu centralnego i dobrowolnie zgłosiły doń swe przystąpienie.

3. Związki lokalne oparte są na wzajemności i dobrowolnem przystąpieniu członków.

4. Przedmiotem ubezpieczenia jest bydło rogate i kozy, a odszkodowanie wypłaca się w razie śmierci lub wypadku, powodującego zabicie względnie dorznięcie zwierzęcia.

5. Zakład centralny pokrywa połowę odszkodowania, jakie związkom lokalnym przypada zapłacić a wydatki na ten cel poniesione rozkłada na wszystkie związki lokalne w stosunku do wysokości kwot u nich ubezpieczonych.

6. Zakład centralny otrzymuje z funduszków państwowych jednorazowy zasiłek, którego odsetki mają wpływać do funduszu rezerwowego, a ponadto subwencje roczne do częściowego pokrywania strat przez związki lokalne poniesione.

Krótki ten szkic ustawy ilustruje nam jasno nowy system organizacyjny zakładów dla ubezpieczeń zwierząt w Bawaryi.

Nadmienić muszę, że nietylko zakład dla ubezpieczeń zwierząt, ale i dla ubezpieczeń od ognia i od gradu pozostaje pod zarządem władzy państwowej. Wszystkie te trzy zakłady tworzą tzw. *Versicherungskammer* t. j. oddzielny urząd, podlegający Mi-

nisterstwu spraw wewnętrznych, a podzielony na trzy oddziały, dla każdej z tych gałęzi ubezpieczenia. Każdy oddział ma swego naczelnika. Naczelnikiem oddziału dla ubezpieczeń zwierząt jest obecnie Nadradca rządowy Burkhard a szefem wszystkich trzech oddziałów Excellencya Dr. v. Haag.

Z przytoczonego szkicu widzimy dalej, że koszta, jakie zakład krajowy ponosi z tytułu pokrywania połowy odszkodowania, rozdziela on przy końcu roku administracyjnego na wszystkie związki lokalne w stosunku do łącznej wartości zwierząt ubezpieczonych.

Jest to system zupełnie podobny do tego, jaki w naszej pracy p. t. „Zarys asekuracji zwierząt“ proponujemy dla Galicyi z tą tylko różnicą że odradzamy łączenia związków lokalnych bezpośrednio w zakład krajowy, lecz najpierw w związki powiatowe, a te dopiero w związek krajowy.

Według naszego projektu i w Galicyi miałyby towarzystwa lokalne ponosić tylko część kosztów odszkodowania, dalszą część związek powiatowy a resztę związek krajowy, ściągając na ten cel fundusze od członków całego powiatu względnie całego kraju, przez podobny rozdział jak w Bawaryi.

Pomimo tego, napozór skomplikowanego systemu organizacyjnego, manipulacya w zakładach bawarskich jest zupełnie prosta i o wiele mniej przesiąknięta biurokratyzmem, niż w zakładach austriackich. W razie wypadku wymagającego odszkodowania, zarząd miejscowy przeprowadza dochodzenie i oszacowanie, a wynik tego wraz z protokołem, ew. i sekcji, przedkłada zarządowi krajowemu. Gdy ten nie znajduje podstawy do odmówienia odszkodowania, asygnuje całą z tego tytułu przypadającą kwotę z kasy państwowej, obciążając konto odnośnego związku lokalnego połową wypłaconej kwoty. Dopiero z końcem roku administracyjnego (który tak w zakładzie centralnym jak i towarzystwach lokalnych rozpoczyna się 1. listopada) zarząd centralny ściąga od związków lokalnych ową kwotę, jaką na ich rachunek tytułem połowy odszkodowania wypłacił plus tę kwotę, jaka na każdy z nich przypada po rozdzieleniu drugiej połowy na wszystkie związki lokalne w stosunku do kwot u nich ubezpieczonych.

System ten rozdzielania odszkodowania nie wystarczył jednak prawodawcy do zupełnego wykluczenia możności deficytu w związkach lokalnych.

Przyjął on, że zająć może wypadek, iż niektóre przynajmniej związki lokalne, wskutek nadzwyczajnej ilości padłych zwierząt, nie będą mogły pokryć z własnych środków nawet i owej ustawowo unormowanej kwoty.

Aby i takim wypadkom zapobiedz, przeznaczył Sejm bawarski w pierwszym roku po wejściu w życie ustawy ubezpieczeniowej kwotę 40.000 mrk. na zasilenie tych związków lokalnych, które z powodu licznych szkód miałyby zbyt wysokie udziały do pokrycia odszkodowań.

O słuszności tych przewidywań świadczy fakt, że tę kwotę musiano prawie corocznie podwyższać a na rok 1908 wynosiła już 100.000 marek.

Do tego dodać należy, że towarzystwa ubezpieczeń w Bawarii, pozostające pod zarządkiem państwa, wolne są od wszelkich należności skarbowych, jako to: od podatku, stempla a nawet i od opłaty pocztowej, których to ulg żadne tego rodzaju krajowe towarzystwo w Austrii nie doznaje.

Najbardziej może dodatnią cechą systemu organizacyjnego towarzystw bawarskich jest brak jakiegokolwiek przymusu — w przeciwieństwie do Szwajcaryi — i zupełna autonomia pozostawiona związkom lokalnym — w przeciwieństwie n. p. do Niższej Austrii.

W Bawarii założenie związku lokalnego zależy jedynie od woli mieszkańców odnośnej gminy, a gdy nawet takie towarzystwo wejdzie w życie, to przystąpienie do zakładu krajowego pozostawione jest decyzji jego członków. Jak zaś Bawarczycy umieją oceniać doniosłość asekuracji byłą wykazuje niżej umieszczona tabela, która stwierdza, że ilość związków lokalnych i ich członków należących po pierwszym roku do zakładu centralnego, po latach 10. wzrosła przeszło w dwójnasób.

Przymusu nie można się dopatrzeć w brzmieniu ustawy, że warunkiem przystąpienia do zakładu krajowego jest przyjęcie wzorowego statutu przez związki lokalne.

Przez warunek ten zdąża ustawodawca tylko do tego, aby instytucje, które mają równy cel, wedle równych zasad były ukształtowane. Statut bowiem wzorowy pozostawia związkom lokalnym zupełną autonomię i zawiera tylko szkic, który ma założycielom ułatwić jego ułożenie.

W szczególności statut wzorowy zawiera postanowienia co do zakładania i rozwiązania towarzystwa, warunków przyjęcia, wystąpienia i wykluczenia członków, sposobu prowadzenia ksiąg, przeprowadzenia dochodzenia w razie wypadku pociągającego wypłatę odszkodowania, sposobu oszacowania szkody, co do przyczyn odmówienia odszkodowania, sposobu spieniężania części użytecznych i co do rozstrzygania sporów.

Zakładowi centralnemu jest tylko ustawowo poruczony nadzór nad związkami lokalnymi.

(D. c. n.)

Streszczenia i oceny.

Rezolucje IX. Zjazdu międzynarodowego w Haadze dla medycyny weterynaryjnej, 13—19 września 1909 r. (Ciąg dalszy).

B. POSIEDZENIA SEKCYJNE.

Pierwsza sekcya: Publiczna medycyna weterynaryjna, kontrola środków spożywczych.

1. Nadzór urzędowy nad rybami, dziczyzną, ptactwem, skorupiakami mięczakami oraz nad innymi środkami spożywczymi i zwierzęcymi, nad którymi nie rozprawiano na zebraniach ogólnych przy § 5. w stosunku do higieny człowieka.

a.

1. Jest rzeczą niezbędną, aby były nadzorowane wszystkie środki spożywcze.

2. Potrzeba, aby we wszystkich państwach ustawy dotyczące się środków spożywczych nadawały wyraźnie osobom powołanym do kontroli, także prawo wykonywania urzędowego nadzoru i w miejscach pochodzenia środków spożywczych.

3. Jest do życzenia, aby nadzór nad środkami spożywczymi nie ograniczał się tylko do miast lecz aby rozciągał się także, o ile to możebne i na wsie w celu chronienia interesów publicznych jak największej liczby mieszkańców.

4. Najlepszą drogą do osiągnięcia tego celu będzie wytworzenie grup, składających się z kilku gmin, dla wybudowania wspólnej rzeźni i postaranie się o lekarza weterynaryjnego, którego obowiązkiem byłoby nadzorowanie środków spożywczych, na całym obszarze danej grupy.

5. Tam, gdzie utworzenie takiej grupy byłoby niemożebne, rządy winny by zachęcać gminy, aby te zwracały się o wykonywanie nadzoru nad środkami spożywczymi do sąsiednich lekarzy weterynaryjnych, najwłaściwiej do kierowników rzeźni.

6. Nakoniec, aby i małe gminy mogły mieć lekarzy weterynaryjnych, byłoby do życzenia popieranie eksploatacyi rzeźni przez stowarzyszenia, ale kierowanych przez weterynarzy.

b.

Zjazd uznając, że ponieważ dogłądanie miejsc wyrostu ostryg i innych mięczaków jadalnych byłoby i niemożebne i niepożyteczne, przeto wyraża życzenie, aby wszystkie miejsca spożycia mięczaków były zaopatrzone w baseny służące do ich oczyszczenia, a nadzorowane przez urzędy higieniczne. W basenach tych mięczaki musiałyby jakiś czas przebywać, zanim zostaną podane na targowicę.

c.

1. Wypadki, jakie zdarzały się u ludzi, z powodu spożywania zwierzyny, ptactwa, ryb, mięczaków, skorupiaków i innych środków spożywczych zwierzęcego pochodzenia, czynią niezbędnem, aby urzędowy nadzór zabezpieczał spożywcom zdrowotność tego towaru.

Nadzór taki jest zupełnie możebny bez powodowania utrudnień handlu.

Ponieważ znawcy w tym kierunku muszą mieć właściwe do tego gruntowne wiadomości, przeto nadzór zdrowotny nad tymi środkami spożywczymi

może być wykonywany w sposób umiętny jedynie przez inspektorów, posiadających dyplom weterynaryjny.

2. Ustawy i rozporządzenia wykonawcze, porządkujące nadzór nad mięsem, powinny przewidzieć także nadzór nad dziczyzną, ptactwem, rybami, mięczakami i skorupiakami a tudzież i innymi zwierzęcego pochodzenia środkami spożywczymi i podać różne zmiany, czyniące je niezdatnymi do spożycia czy to w całości, czy tylko częściowo, lub też te, które wymagają uprzedniego wyjąłowania produktu.

Wszystkie środki spożywcze, sprowadzane z zagranicy, winny być już na stacji wejściowej poddane oględzinom weterynaryjnym w chwili wprowadzenia ich do kraju.

Koniecznym jest, aby rzeźnie przeznaczone do bicia królików, miejsca sprzedaży dziczyzny, ptactwa, ryb, mięczaków i skorupiaków, jak również fabryki, w których z tych zwierząt wyrabiają się konserwy, musiały podlegać prawidłowemu i stałemu nadzorowi.

3. Środki spożywcze zwierzęcego pochodzenia, wprowadzane do miasta, winny być bezzwłocznie skierowane do urzędu oględzin weterynaryjnych, posiadającego pracownię bakteriologiczną.

Jest rzeczą niezbędną, aby w wielkich ogniskach ludności znajdowało się po kilku lekarzy weterynaryjnych, specjalnie przygotowanych do tego nadzoru.

Ta pierwsza kontrola winna być uzupełniana przez odwiedzanie nadzorcze targowic i sprzedawców.

d.

1. Ze względu na nadzór sprzedaży ryb, pożądanym jest, aby dotychczasowe dorywcze wykłady o rybach były połączone dla wytwarzania przy uczelniach weterynaryjnych katedr ryboznawstwa.

2. W uczelniach weterynaryjnych powinny być utworzone katedry ryboznawstwa, w których będą wykładane podstawowe wiadomości z anatomii, fizjologii, systematyki, patologii i hodowli ryb.

3. Przedmiot ten winien być objęty programem egzaminów.

II. Ubezpieczenie bydła rzeźnego.

1. Zarówno w interesie prawidłowego nadzoru nad mięsem, jakoteż w interesie hodowców i rzeźników pożądanym jest we wszystkich państwach zaprowadzenie ubezpieczenia bydła rzeźnego.

2. O ile ubezpieczenie rzeźne nie będzie uskutecznione przez samorządne korporacje, to pożądanym jest, aby te zalecały do tworzenia w tym celu towarzystw ubezpieczeń bydła, przez gminy, towarzystwa gospodarcze, lub przez stowarzyszenia rzeźników i handlarzy bydłem, spółek opartych na wzajemności, przez dostarczenie im wzorowych statutów.

III. Odkazanie środków przewozowych i produktów zwierzęcych ze względu na obrót międzynarodowy.

1. Przewóz bydła i wytworów zwierzęcego pochodzenia, które mogą spowodować zakażenie, może być dozwolony jedynie w wozach umyślnie do tego celu przystosowanych i wyraźnie różniących się od innych.

2. Po każdym wyładowaniu bydła lub przetworów wyżej wymienionych, środki przewozowe potrzeba oczyścić i odkazić; dla kolei żelaznych odkazanie winno być uskutecznione w miejscach centrowych a dla okrętów w portach wyładowania.

3. Odchody zebrane przy naładowaniu i przy wyładowaniu powinny być bezzwłocznie uczynione nieszkodliwymi, najlepiej przez ich spalanie.

4. Odkazanie miejsca wyładowania i przedmiotów do niego należących winno być zabezpieczone, jak również grunt, za pomocą możliwie dokładnego odkazania.

5. Po naładowaniu lub wyładowaniu wagony bydłce mają być zaopatrzone w znaki, które po każdym odkazaniu winny być zastąpione przez nowe wskazujące, że wagon już znowu gotowy jest do przewozu. Wagony trzeba tak budować, aby można je było w razie konieczności odkazać zapomocą gazów.

6. Wagony po ich wyładowaniu w razie, jeżeli odkazanie nie może być uskutecznione w miejscu wyładowania, należy oplombować.

7. Cały przebieg odkazania winien odbywać się pod nadzorem weterynarzy rządowych.

8. Pożądanem jest, aby państwa, pomiędzy którymi mają miejsce ożywione stosunki kolejowe, zrobiły z sobą umowę, któraby zabezpieczała wykonywanie środków, zawartych w powyżej przyjętych wnioskach.

(Rozumie się, że takie kraje jak np. Rosya i Hiszpania, których tory różnią się od naszych, muszą być z tego układu wyłączone.)

Ma być ustanowioną międzynarodowa komisya, mająca za zadanie ustalenie najlepszego sposobu odkazania wozów kolejowych, a także dla wypracowania najlepszego sposobu odkazania przetworów pochodzenia zwierzęcego przed ich wysyłką lub przed ich wyładowaniem na potrzeby wewnętrznego obrotu.

IV. Leczenie, zapobieganie i szczepienie pryszczycy (zarazy pyskowej) zapomocą surowicy i ich wartość pod względem policyjno-zdrowotnym.

1. Przygotowanie surowicy czynnej przeciw pryszczycy jest możebne.

2. Użycie jej połączone z innymi sposobami zdrowotnymi może być bardzo cennym środkiem w walce w celu zwalczania tej choroby.

3. Przygotowanie surowicy czynnej musi się odbywać w zakładach państwowych, które by dawały pewność zabezpieczenia przed zawlekaniem zarazy.

Druga sekcya: patologii i bakterjologii.

I. Rozpoznawanie chorób zaraźliwych zwierzęcych zapomocą nowych odczynów odporności (Innunitätsreaktionen) z wyłączeniem podskórnych wstrzykiwań tuberkuliny i maleiny.

1. Odczyny odporności mają wielkie znaczenie dla rozpoznawania chorób zakaźnych.

2. Pożądanem jest dalsze badanie porównawcze różnych odczynów a to w celu pewniejszego ich zastosowania w praktyce.

II. Etiologia i patologia nowotworów złośliwych, szczególnie raka.

Zjazd nie sformułował pod tym względem żadnych wniosków.

III. Szczepienie ochronne przeciw gruźlicy.

1. Dotychczas nie znamy sposobu szczepienia, któreby samo przez się wystarczało do zwalczania gruźlicy w ogniskach bardzo silnie zajętych przez tę zarazę.

2. Dopiero dalsze badania praktyczne mogą nas pouczyć, do jakiego stopnia szczepienia przeciw gruźlicze, połączone ze środkami zapobiegawczymi i higienicznymi mogą ułatwić trudną walkę z gruźlicą bydła rogatego.

3. Zjazd usilnie uprasza rządy państw, aby te dalej wytwarzały drogi i sposoby dla rozległych doświadczeń, mających na celu wypróbowanie różnych szczepień przeciwgruźliczych u bydła przy różnych warunkach praktyki rolniczej.

IV. Rozpoznawanie anatomo i histo-patologiczne wścieklizny.

1. Sekcja może często dostarczyć nam także danych, które czynią rozpoznanie wścieklizny bardzo prawdopodobnym.

2. Poza szczepieniami rozpoznawczymi, obecność ciałek Negri'ego jest najpewniejszą metodą sprawdzenia wścieklizny. Jeżeli znajduje się pomienione ciało w prawidłowych lub prawie prawidłowych komórkach i jeżeli posiadają swą charakterystyczną budowę, rozpoznanie wścieklizny jest usprawiedliwione.

3. Jeżeli odszukanie ciałek Negri'ego jest niemożliwe lub gdy dało ono wyniki ujemne, można w celu osiągnięcia bardzo prawdopodobnego rozpoznania wścieklizny, zwrócić się do zmian w czaszkowo rdzeniowych zwojach nerwowych opisanych przez *Van Gehuchten'a* i *Nelis'a* lub do guzków wściekliznowych odkrytych przez *Rales'a* i do leukocytowych nacieków w okolo naczyń przedłużonego.

4. Jeżeli rozpoznawanie zapomocą sposobów badania histologicznego nie dało dostatecznie pewnych wyników, należy przedsięwziąć szczepienia doświadczalne.

Trzecia sekcja: praktycznej medycyny weterynaryjnej.

I. Przewlekłe swoiste zapalenie kiszki u bydła rogatego.

Zjazd pod względem *Enteritis infectiosa, specifica bovim* nie ustanowił wniosków.

II. Zakaźne zapalenie płuc i opłucnej u koni (zaraza piersiowa).

1. *Pleuro pneumonia infectiosa equorum* jest chorobą zakaźną, właściwą koniom, która powinna być odróżniona od innych analogicznych zakażeń, w szczególności zaś od gorączki tyfoidalnej. Choroba ta cechuje się zakaźnem, ostrem, włóknikowem zapaleniem płuc i opłucnej, połączonem ze zmianami w innych narządach.

2. Etiologia zakaźnego zapalenia płuc i opłucnej koni jak również i innych podobnych do niego zaraz nie jest jeszcze wyjaśnioną, badania przedsiębrane w tym celu wymagają wielkich rozchodów, jest więc rzeczą konieczną, aby je popierały państwa, w których zaraza piersiowa bardzo jest upowszechniona.

3. Jest do życzenia, aby zaraza piersiowa zwalczana była zapomocą środków urzędowych policyi weterynaryjnej.

III. Hemostasa przy dzisiejszych sposobach kastracyi.

Zjazd pod tym względem nie powziął żadnych postanowień.

IV. Patologia i terapia paciorkowcowego zakażenia u zwierząt domowych.

Zjazd pod tym względem nie powziął żadnych postanowień.

V. Zniekształniające zapalenie stawów u koni.

1. Dla zapobiegania chorobie zwanej *Arthritis deformans chronica equorum* należy:

a. usuwać od rozplodu wszelkie osobniki usposobione do tej choroby przez swą budowę.

b. skutecznie metodyczne i systematyczne ścisłe badanie stanu zdrowia zwierząt rozplodowych z szczególniejszem zwróceniem uwagi na ich właściwości osobnikowe i rodzinne.

c. powiezać obowiązki kierownicze w stadninach wyłącznie wykształconym zootechnicznie weterynarzom specjalistom.

2. W myśl tego zapobiegania należy zawiadomić towarzystwa sportu konińskiego i zarządy stadnin że konieczną jest rzeczą:

a. położyć tamę dalszemu postępowi zbytnej eksploatacji koni, przesu-
wając dla zwierząt rozplodowych czas próby w ten sposób, aby nigdy nie-
używane były one do niej przed ukończeniem dwóch lat wieku.

b. nie nagradzać, lub chyba tylko słabo próby źrebiąt obydwu płci
i zastosowywać hojniejsze nagrody co najmniej dla 3 latek, przyjmując pod uwagę
niektóre tylko zdeterminowanej próby dwulatki.

c. ustanowić raczej wogóle próby wytrzymałości przy średnim obciążeniu
aniżeli nadzwyczajnej szybkości przy lekkim.

Czwarta sekcja: Hodowla zwierząt.

I. Fizjologia wydzielania mleka; stosunek między zewnętrznym wyglądem krowy a wytwórczością u niej mleka.

Godnem jest zalecenia, aby w dalszym ciągu lekarze weterynaryjni do-
konywali badań nad stosunkiem, jaki istnieje między zewnętrznym wyglądem
krowy a jej mlecznością, a lepiej jeszcze między tymże wyglądem, stanem
zdrowia i mlecznością.

Pożądane jest większe ujednostajnienie sposobów badania i tłumaczenia
wyników.

Wskazaniem jest wypracowanie na przyszły zjazd referatu dotyczącego się
tej sprawy a zawierającego praktyczne w tym kierunku żądania.

II. Wpływ różnych środków spożywczych na jakość wytworów (mięsa, mleka); zastosowanie kelnerowskich zasad żywienia zwierząt ze względu na wytworzenie mleka, mięsa i pracy mięśni.

Zjazd nie ustanowił żadnych wniosków w tym kierunku.

III. Zapobieganie złym skutkom przechodowania zwierząt w pewnym ki- runku wytwórczości.

Zjazd zwraca uwagę na niedogodności, które wynikają ze zbytnej je-
dnostronności hodowli zwierząt pod względem ekonomicznym, szczególnie co
się tyczy wysilonego opasu i wytworu mleka a u koni pod względem dążenia
ku jak największej szybkości.

IV. Nauka hodowli.

1. Pożądaniem jest, aby szkoły weterynaryjne dawały gruntowną i roz-
ległą umiejętność hodowli.

2. Z nauki tej kandydaci na lekarzy weterynaryjnych winni być poddani
bardzo ściślemu egzaminowi.

3. Najbliższy zjazd podejmie w jednej ze swych sekcji następujące
sprawy:

Jaki jest wpływ dziedziczności na wczesny rozwój wad, które ograni-
czają gospodarczą pożytkowość koni roboczych? Jakie są zewnętrzne oznaki
tej dziedziczności, któreby pozwalały uniknąć jej u zwierząt przeznaczonych
do rozplodu.

Sekcja piąta: choroby podzwrotnikowe.

I. Zabiegi zdrowotne przy morskim przewozie bydła.

1. Zjazd uprasza u komisji nieustającej kongresów międzynarodowych
medycyny weterynaryjnej o powołanie do życia komisji, któraby wypracowała
jednolitą instrukcję dla morskiego przewozu zwierząt domowych. Instrukcja
ta powinna być przesłana różnym rządóm.

2. Zjazd wyraża życzenie, aby w znaczniejszych przystaniach morskich
dokąd przybywa wielka ilość zwierząt, urządzono odpowiednie pomieszczenia
łatwe do odkażania, które mogły by być użyte na lazarety.

II. Polityca zdrowotna w koloniach.

W sprawie walki przeciwko pomorkom w koloniach jest do życzenia, aby rozporządzenia policyjno-weterynaryjne we wszystkich państwach i koloniach danej części świata opierały się na jednakiach zasadach.

III. Nauka i pracowanie dla badań chorób podzwrotnikowych;

Nauka o chorobach podzwrotnikowych winna być prowadzona w metropolii a w dalszym ciągu jako wykład praktyczny w koloniach. (Dok n.)

Zenon Szydiowski, c. k. st. l. wet. pow. *Marki uszne jako ważny czynnik przy tępieniu chorób zaraźliwych zwierzęcych, a po części i w hodowli*. Tarnów 1910. Nakładem K. Dudzińskiego. Drukiem J. Pizsa w Tarnowie, w 8-ce str. 18. z 5 rys. w tekście.

Tłumienie wszelkich zaraz wtedy tylko może być skuteczne, gdy wykrytem zostanie i to jak najprędzej ognisko zarazy. Aby zaś ognisko to odnaleźć musimy wiedzieć i to bez żadnej wątpliwości, skąd pochodzi chore zwierzę. Tu już spotykamy się z niezbędną potrzebą stwierdzenia tożsamości zwierzęcia, co jednak nie da się osiągnąć przy pomocy jedynie pasportów; zapewnią nam to tylko jakies niezacieralne piętna wyrte w ten lub inny sposób na ogólnych powłokach zwierzęcia, lub przyczepianie doń odpowiedniego znaczkę, dajmy nato kulczyka zaopatrzonego napisem pochodzenia.

Znaczkę uszne różnego kształtu, dotąd jeszcze używane, miały tę wadę, że po wyjęciu z ucha zwierzęcia dały się użyć powtórnie, a dla założenia ich posługiwać się trzeba kleszczami, bądź to do przedziurawienia małżowiny usznej, bądź do zaciskania marek.

Wadliwości te udało się usunąć fabrykantowi w Tarnowie Dudzińskiemu, przez swój wynalazek, a mianowicie przez wyrób t. zw. guzikowych marek usznych.

Przypominają one swą konstrukcją zapinki rękawiczek i po zamknięciu nie dadzą się już bez użycia gwałtu i zepsucia mechanizmu otworzyć. Wpięta marka w ucho zwierzęcia, znaczy je w sposób niedający się zmienić.

Marki te zakłada się na uszy zwierząt palcami, bez użycia jakichkolwiek narzędzi pomocniczych.

Opis ich pomieszczony został w łamach „Przeglądu weterynarskiego“

Wkrótce jednak okazało się, że nie są one tak bardzo trwałym znakiem, znaczny bowiem procent marek po ich założeniu wypadł z uszu.

Chcąc zaradzić złemu, autor nieco zmienił prostą konstrukcję marek na więcej skomplikowaną, lecz w końcu stało się koniecznością wprowadzenie kleszczy, jako środka pomocniczego do zamknięcia marek.

Ta okoliczność właśnie była jedną z ujemnych stron guzikowych marek tego systemu.

Bez porównania atoli lepszym i pod każdym względem odpowiadającym bardziej swemu celowi w dziale tego rodzaju wynalazków, są tak zwane paskowe marki uszne systemu Dudzińskiego.

Równocześnie zaprowadzono je w 6-ciu gminach dla znaczenia bydła.

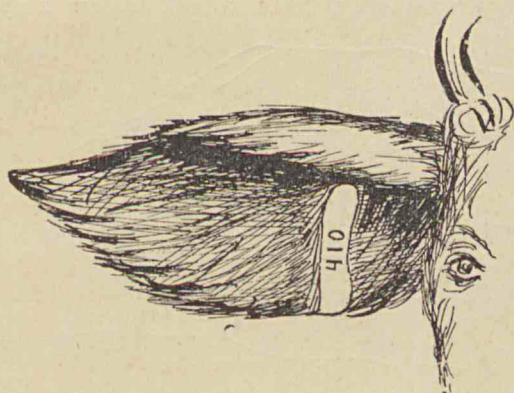
Marki te okazały się nader praktycznymi, trzymają się one przede wszystkim na uszach wyśmienicie, bez porównania więcej miejsca

jest na nich do wyrzycia napisów i cyfr, jak przy markach guzikowych, a wreszcie sprawdzonem zostało, że marki te po obu latach użycia nie uległy żadnej zmianie. Obecnie c. k. Namiestnictwo re-skryptem z 20/4 1910 L. XVII. 1759/32 zaprowadziło w dalszych 4 okręgach rewizyjnych powiatów: Brzesko, Myślenice, Podgórze i Zborów, z okazji zastąpienia rewizorów oglądaczami gminnymi — próbne znaczenie bydła paskowemi markami usznemi.

Wskazaniem by było bardzo, po ukończeniu prób, zaprowadzenie markowania bydła w całym pasie pogranicznym, w miejsce dotychczasowego cechowania na rogach.

Cecha bowiem na rogu, choćby dla każdej gminy była odmienna, nawet łącznie z najdokładniejszym opisem zwierzęcia w pasporcie, jeszcze nie upewnia, że zwierzę wyrażone w pasporcie, jest tem samem a nie innem.

Natomiast paskowa marka uszna, posiadająca wrytą nazwę gminy, powiatu i porządkową liczbę, wyklucza wszelką wątpliwość identyczności zwierzęcia i jest niejako metryką pierwotnego jego po-



Ryc. 1.

chodzenia, a nadaje się dla cechowania cieląt i odpowiada najbardziej swemu celowi ze wszystkich tego rodzaju znanych fabrykatów.

Paskowe marki uszne systemu Dudzińskiego, sporządzone są z jednolitej blachy, wyciętej w formie paska, zgiętego mniej więcej w połowie swej długości, przez co powstaje kolanko w miejscu zgięcia i dwa ramiona, nieco rozchylone. Ramiona te oznaczają się jako ramię górne i dolne i są one ku końcom zgodnie zagięte w jedną stronę, tj. ku dołowi marki. Koniec ramienia dolnego, uformowany w pochewkę, tworzy zatrzask, koniec zaś górnego ramienia, ukośnie ścięty, tworzy ostrze marki usznej.

Ostrze marki, wzmocnione wypukleniem rowkowatym na zewnątrz, posiada dwa otwarki. Dolny otwór służy do chwytania sprężynki, znajdującej się w zatrzasku. Górny otwór ma na celu ułatwienie zgięcia marki po jej zamknięciu, tj. przy prostowaniu marki.

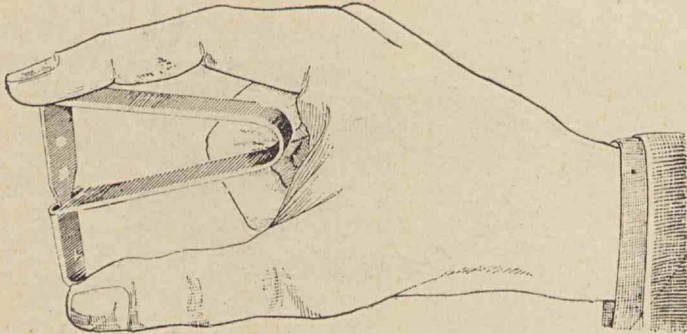
Na wierzchniej płaszczyźnie górnego ramienia marki wyryta jest nazwa powiatu i gminy, na dolnym zaś ramieniu liczba porządkowa.

Paskową markę uszną (ryc. 1.) umieszcza się u bydła rogatego na dolnej stronie lewego ucha, w odległości jednej trzeciej części od jego nasady, przyczem należy markę tak umieścić, aby miała położenie pionowe do długości ucha.

Ukośne ułożenie marki może z czasem spowodować coraz większe wrzynanie się w małżowinę uszną, a tem samym opuszczenie się jej ku dołowi, a nawet wypadnięcie z ucha.

Marki paskowe należy zakładać w ten sposób, by ramię z napisem powiatu i gminy spoczywało na zewnętrznej powierzchni ucha, ramię zaś z liczbą porządkową i zatrzaskiem na wewnętrznej powierzchni jego.

Zarazem baczyć należy, by dolny brzeg ucha zwierzęcia nie przytykał zanadto silnie do kolankowatego zgięcia marki usznej, a przy zakładaniu marek cielętom (od czterech miesięcy począwszy) bezwarunkowo należy pozostawić przynajmniej 5 milimetrów wolnego miejsca pomiędzy brzegiem ucha a kolankowatym zgięciem marki.



Ryc. 2.

Tu zauważa autor, że nie należy pozostawiać zbyt wiele wolnego miejsca w zgięciu kolankowatym marki, albowiem zwierzę może o jakiś szpiczasty przedmiot marką zawadzić i wyrwać ją z ucha.

Do założenia paskowych marek usznych służą kleszcze odpowiednio sporządzone.

Sama manipulacja zakładania paskowych marek usznych odbywa się w sposób następujący:

Przed włożeniem marki w kleszcze należy się przekonać, czy ostrze marki wchodzi w otwór zatrzasku (pochewki), co da się uskutecznić, zginając markę w palcach.

Gdy ostrze nie natrafiło w otwór zatrzasku, należy ostrze odpowiednio palcami skierować. (rys. 2).

Następnie rozchyła się ramiona marki na grubość ucha zwierzęcia i wkłada w kleszcze w ten sposób, by kolanko marki spoczęło pomiędzy wyniosłościami sprężynki, umieszczonej na dolnym ramieniu kleszczy, a zatrzask (pochewka) równocześnie spierał się dnem o wygięty ku górze koniec dolnego ramienia kleszczy.

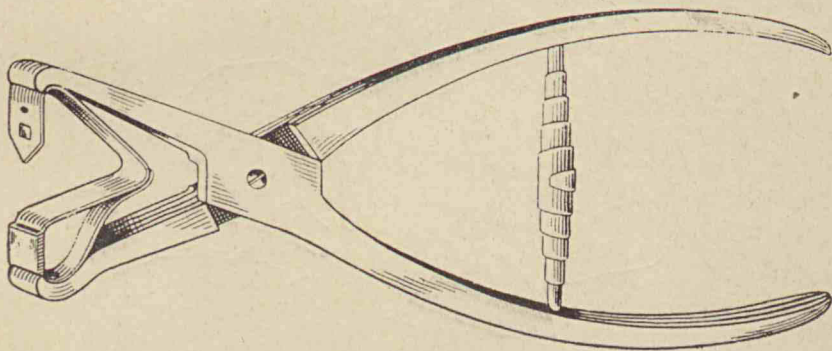
Natomiast zagięty koniec górnego ramienia kleszczy chwycić ma zgięcie ostrza marki. (rys. 3).

Po nałożeniu zatem marki w kleszcze, wprowadza się teraz ucho między ostrze marki a zatrzask i przez ściśnięcie kleszczy ostrze marki przebija ucho, wpada w otwór zatrzasku (pochewki) i zamyka się. (rys. 4.)

Zwraca się jednak uwagę, że markę, już po jej założeniu i zamknięciu należy bezwarunkowo tak silnie nacisnąć kleszczami, aby zatrzask (pochewka), która pierwotnie, tj. przed zamknięciem marki, ustawiona była pionowo do dolnego ramienia marki, przybrała teraz pozycję zaledwie tylko nieco skośną. Czynność tą nazywa się prostowaniem marki usznej. (rys. 5.)

Uważać też należy, by nie przebić większej żyły ucha, co mogłoby spowodować niepotrzebne krwawienie.

W końcu co do odkażenia ucha, to zupełnie wystarczy, gdy przed założeniem marki usznej miejsce, które się ma przebić, z obu stron ucha zwilży się 3%—5% roztworem czystego kwasu karbolenego.*)



Ryc. 3.

W Galicyi po raz pierwszy wprowadzono markowanie nierogacizny z urzędu, z powodu pomoru świń.

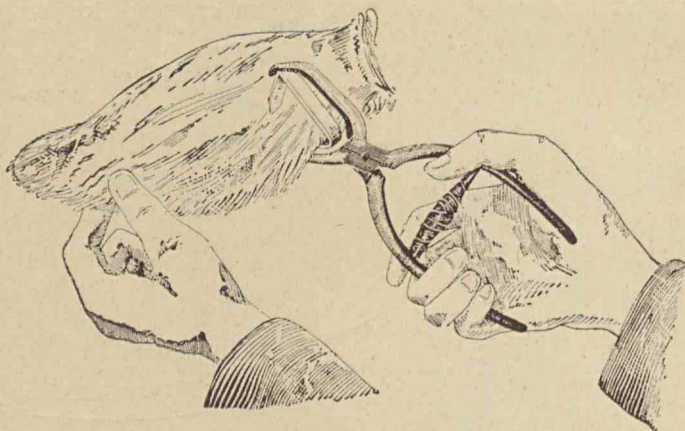
Już w pierwszych miesiącach wprowadzenia przymusowego znaczenia świń markami okazało się, że rzeczywiście marka uszna oddaje w tym kierunku znakomite usługi. Przemycanie świń z jednej miejscowości do drugiej ustało, a liczne ogniska zarazy przy pomocy marki usznej zostały wyśledzone.

W celu przeszkodzenia przemycaniu świń z Król. Polskiego i Rosyi, skąd zawlekano pomór do Galicyi, zaprowadzony został kataster i markowanie świń wzdłuż granicy rosyjskiej, począwszy od powiatu chrzanowskiego, a skończywszy na powiecie borszczowskim.

Pas ten graniczny obejmował 19 powiatów o obszarze 19.407□ kilometrów.

*) Sądzę że lepiej będzie użyć do tego nalewki jodowej lub innego odpowiedniego środka dezynfekcyjnego. (p. Red.)

Zaprowadzenie ewidencji i markowania świń wzdłuż granicy rosyjskiej, okazało się bardzo zbawiennem, zwoła bowiem wypadki pomoru wydarzały się coraz rzadziej tak, że rząd znalazł się w możności wprowadzenia pewnych ulg w obrocie nierogacizny, mianowicie zniesiono podział kraju na strefy i równocześnie otwartą została granica kraju naszego dla eksportu nierogacizny hodowlanej i użytkowej do innych krajów koronnych, o ile ona pochodziła z miejscowości, w których prowadzona była ewidencja i markowanie świń. Przez wprowadzenie atoli tych ulg, okazała się konieczność tem bardziej zabezpieczenia kraju naszego przed możliwością zawlekania pomoru od strony Rosyi — i w tym to celu pas graniczny rozszerzony został na 10 nowych powiatów, a mianowicie: Tarnów, Kolbuszowa, Przeworsk, Żółkiew, Złoczów, Zborów, Tarnopol, Trembowla, Czortków, Zaleszczyki. Obszar graniczny, w którym zaprowadzoną została ewidencja i markowanie świń, zwiększył się teraz o 8.316 □ kilometrów.



Ryc. 4.

Niestety atoli, niechęć przeciw tej innowacji rosła, zaczęto robić z tego sprawę polityczną, wskazywać na widome znamię szykan i domagać się jak najrychlejszego zniesienia przymusu markowania świń.

Jednym z pomiędzy argumentów, jakie podnoszono za zniesieniem markowania świń, miał być rzekomy coraz bardziej zwiększający się upadek hodowli nierogacizny w kraju od chwili, gdy zaprowadzoną została ewidencja i markowanie świń.

W celu wykazania, że zapatrywania te były mylne, autor porównywa stan nierogacizny w poszczególnych powiatach Galicji z lat 1904—1906, jak to obok pomieszczone mapki wykazują :

Już na pierwszy rzut oka porównywując ilościowy stan świń z lat 1904, 1905 i 1906, w powiatach graniczących z Rosyją—o tych powiatach bowiem jest tu głównie mowa, jako posiadających przymus markowania świń — okazują się znaczne różnice.

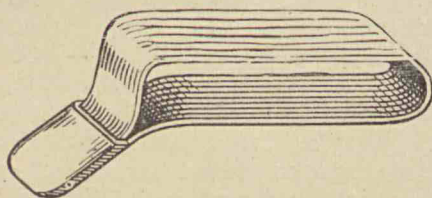
I o ile w roku 1904, w którym to roku wzdłuż granicy rosyjskiej zaprowadzono ewidencję i markowanie świń, stan ilościowy

nierogaczny w niektórych poszczególnych powiatach wydaje się korzystniejszym od stanu świń roku następnego, t. j. 1905, o tyle różnica ta znowu pomiędzy rokiem 1905 a 1906 występuje jeszcze wybitniej na korzyść podniesienia się ilości nierogaczny w tych powiatach w ciągu roku 1906.

Pozornie zdawałoby się mogło, że rzeczywiście z zaprowadzeniem w roku 1904 markowania świń nastąpił w roku następnym, t. j. 1905, ubytek nierogaczny, co właśnie stało się skuteczną bronią w ręku gorliwych rzeczników, agitujących za uchyleniem przymusu markowania świń.

Tymczasem redukcja ta pod względem ilościowego stanu nierogaczny w niektórych nadgranicznych powiatach jak: w chrzanowskim, tarnobrzeskim, niskim, cieszanowskim, sokalskim, skałackim, nastąpiła jedynie i wyłącznie z tego powodu, że powiaty te, jako posiadające granicę suchą, — okoliczność nader sprzyjająca przemysłnictwu, — zasilane były przemycałą nierogacznią z Królestwa Polskiego i Rosyi, co bezwarunkowo ustać musiało z chwilą zaprowadzenia katastru i markowania świń.

Dalszym powodem zmniejszenia się ilości nierogaczny, jak: w powiatach bocheńskim, brzeskim i dąbrowskim, była ta okoliczność, że w powiatach tych, jak i w ogóle w przeważnej części



Ryc. 5.

Galicyi zachodniej trudniono się mniej hodowlą świń, a więcej wypasem, sprowadzając w tym celu chudą nierogacznią z środkowej i wschodniej części kraju, a co, wobec podziału Galicyi na strefy, zostało wzbronione.

Wreszcie w powiatach husiatyńskim, a zwłaszcza borszczowskim, przyczyną redukcji było gwałtowne rozprzestrzenienie się zarazy pomoru, skutkiem czego znaczna ilość świń z urzędu została wybita.

O upadku więc hodowli i w ogóle chowu świń w rzeczonych powiatach w roku 1905 z powodu markowania, jak to wielokrotnie podnoszono było i jakby to z porównania z rokiem 1904 na oko wydawać się mogło, nie ma mowy.

Przez zaprowadzenie katastru i markowania świń, chów nierogaczny a zwłaszcza hodowla nie podupadły, lecz przeciwnie wzrosła, a jako dowód posłużyć może właśnie porównawcze zestawienie ilościowego stanu nierogaczny w latach 1905 i 1906.

Biorąc zatem poszczególne powiaty pod uwagę za lata 1904, 1905 i 1906 stan świń w cyfrach zaokrąglonych przedstawiał się następująco, mianowicie ilość świń przypadająca na 1 □ kilometr wynosiła (wzdłuż granicy rosyjskiej.)

	w r. 1904	1905	1906
w powiecie chrzanowskim	30	20	30
„ krakowskim	70	70	80
„ bocheńskim	70	50	80
„ brzeskim	60	50	60
„ dąbrowskim	60	40	50
„ mieleckim	40	40	50
„ tarnobrzeskim	40	20	40
„ niskim	20	10	20
„ łańcuckim nie były markowane	20	20	20
„ jarosławskim dtto	10	10	20
„ cieszanowskim	30	10	50
„ rawskim	20	20	50
„ sokalskim	60	10	50
„ kamioneckim nie były markow.	20	20	40
„ brodzkim	40	60	50
„ zbaraskim	40	40	40
„ skałackim	60	50	50
„ husiatyńskim	70	50	60
„ borszczowskim	80	30	30
	zaś wewnątrz kraju		
w powiecie ropczyckim	30	30	50
„ jasielskim	40	40	50
„ krośnieńskim	30	30	40

Z liczb tych wynika, że wyjąwszy powiaty dąbrowski, sokalski, skałacki, husiatyński i borszczowski w 17-tu pozostałych powiatach liczba świń się zwiększyła, zatem ewidencja i markowanie świń nie przyczyniły się do upadku chowu świń, lecz przeciwnie wpłynęły one na hodowlę ich, a zwłaszcza w Galicyi zachodniej w pewnej mierze nawet bardzo dodatnio.

Wielu włościan, którzy trudnili się przeważnie li tylko wypasem świń, sprowadzając znaczną ilość chudych prosiąt z środkowej i wschodniej części kraju — z chwilą zaprowadzenia katastru i markowania świń — dla łatwego zbytu i niemożebności sprowadzania prosiąt, jakoteż przemycania świń z Król. Polskiego i Rossyi — zajęli się sami racjonalną hodowlą nierogacziny.

To samo widzi się i w powiatach wewnątrz kraju położonych jak: jasielskim, krośnieńskim i ropczyckim, które to powiaty już w roku 1903 miały w nich nierogaczinę poznaczoną markami usznymi. Ilościowy stan świń wcale się w nich nie zmniejszył, a w roku 1907 nawet wzmógł się i tak: w powiecie jasielskim o 12%, krośnieńskim o 13% a w ropczyckim powiecie o 16%.

Ewidencja i markowanie nierogacziny wywarły zatem bezsprzecznie na podniesienie się hodowli świń w kraju wpływ nader korzystny, a już choćby i ta jedna zasługa marek usznych, winna zdecydować o ich losie na przyszłość.

Dalszą atoli nie mniej, jak twierdzi autor, wielkiej wagi zasługą marek usznych jest — otwarcie granicy dla naszych świń hodowlanych i użytkowych.

Dopiero marki uszne dały władzom w rękę skuteczną broń do walki z chorobami zaraźliwymi świń zawlekanymi z Rossyi.

Marki te wraz z pasportami umożliwiły dokładną ewidencję trzody i ścisłą kontrolę nad każdą sztuką, przyczyniając się do znacznego podniesienia się stanu zdrowotnego trzody galicyjskiej, co znów musiało korzystnie wpłynąć na podniesienie hodowli.

Tak więc autor markom usznym przypisuje podniesienie się hodowli świń i twierdzi, że zyskali rolnicy na podwyższeniu ceny, zwłaszcza prosiąt, zyskali eksporterzy, bo wzrosło zaufanie odbiorców zagranicznych do trzody galicyjskiej.

Za błąd przeto poczytuje, że obszar graniczny od strony Rosyi, w którym istniał obowiązek prowadzenia ewidencji markowania świń, tak znacznie zwężono, a czego najlepszym dowodem jest, że gdy w roku 1907, t. j. przed zwężeniem pasu granicznego pomór świń panował tylko w 8 powiatach, 11 miejscowościach i 60 zagrodach, to zaraza ta po zwężeniu pasu granicznego w 1908 wzrosła do 10 powiatów, 19 gmin, a 160 zagród. zaś z początkiem roku 1910 rozprzestrzeniła się na 23 powiaty, 61 gmin, a 207 zagród.

Przez zniesienie przymusu prowadzenia ewidencji i znaczenia markami świń w obszarze granicznym, w rozmiarach odpowiadających rzeczywistej potrzebie, obalono do pewnego stopnia już osiągnięte rezultaty walki z epizoocyą pomoru świń i gdyby nie wejście w życie nowej ustawy o tępieniu chorób zaraźliwych zwierzęcych, na mocy której w powiatach zagrożonych zaprowadzono napowrót kataster i markowanie świń, kraj nasz bezwątpienia doczekałby się na nowo smutnej anarchii na polu ochrony naszej nierogacizny przed zarazą, a co za tem idzie, ponownego zamknięcia granic dla wywozu świń użytkowych i hodowlanych.

Marki uszne, podnosi to autor z naciskiem, są jedynie pewnym środkiem zindywidualizowania zwierzęcia, wykluczając wszelką możliwość podsunięcia innego, a niejednokrotnie przemyconego z zagranicy. Cechę (piętno) bowiem można łatwo sfalszować, pasport uzyskać, ale paskowej marki usznej, nie będąc obznajomionym z jej konstrukcją i sposobem fabrykacji, a nadto nie posiadając do tego odpowiedniego warsztatu, podrobić się nie da.

Tabusso. *O rozpoznawaniu i leczeniu zapomocą prądu elektrycznego u zwierząt domowych.* (Giorn. della R. Soc. d. Acad. Vet. St. 1909. S. 340.

Tabusso zaznacza najprzód, że do zastosowania elektryczności jako środka rozpoznawczego względnie leczniczego u naszych zwierząt domowych brak dotąd potrzebnych podstaw. Na razie zajmował się oporem, jaki stawia ciało konia prądowi elektrycznemu i badał go doświadczalnie. Przytem posługiwał się zawsze jednakowo wielkimi elektrodami w jednych i tych samych miejscach ciała i t. d. i doszedł do następujących wyników:

1. Ogólny opór, jaki stawia ciało konia prądowi elektrycznemu, jest bardzo mały, wynosi on 250—500 ohmów.

2. Opór ten możemy zmniejszyć, jeżeli do zwilżania miejsc, w których przykładamy elektrody, użyjemy nie zwyczajnej wody lecz ciepłego roztworu soli.

3. Opór, jaki z początku istnieje, zmniejsza się potem bardzo prędko i może niekiedy zmniejszając się ciągle, opaść do 10 Ohmów.

4. Czy opór przy odwróceniu prądu znów się wzmacnia, jak to u człowieka występuje, dotąd jeszcze nie wykazano.

Dr. Ströse. *O przenoszeniu się włośni na świnię.* (Arb. aus dem K, Gesundheitsamte. Ks. XXIII. zesz. I. 1909).

Strösse dokonał licznych doświadczeń w celu sprawdzenia wywodów Hoyberg'a, według których zakażenie szczurów i świń kałem zawierającym trychiny miało się udać 14 względnie 2 razy. Przy karmieniu 11 szczurów mięsem, zawierającym włośnię, w żadnym wypadku S. nie wykazał trychin w kale stałym, zalegającym końcówką część odbytnicy. Skarmianie zapłodnionymi włośniami kiszkowymi nie dało więc, w przeciwieństwie do badań Hoyberg'a, żadnych dodatnich wyników, na postawie czego Ströse przyjmuje, że włośnię kiszkowe i ich najmłodsze poczwarki w ustroju nowego gospodarza giną. Próby karmienia krwią, zawierającą poczwarki włośni, dały tak samo wyniki ujemne jak karmienie szczurów treścią jelit, zawierającą trychiny. Na podstawie swoich doświadczeń doszedł Ströse, zgodnie i dawniejszemi twierdzeniami, do przekonania, że dla przeniesienia się trychin (włośni) ze zwierzęcia na zwierzę wchodzi w rachubę tylko włośnię mięśniową i to już w późniejszym okresie rozwoju i że wydaliny zwierząt posiadających trychiny dojrzałe płciowo żadnego znaczenia nie mają dla rozszerzenia się włośni. W przeciwieństwie do twierdzenia Staubli'ego mają szczury i myszy dla utrzymania rozrodu włośni olbrzymie znaczenie.

Dr. R. Immelmann z Simmern. *Słupek rogowy kopyta u koni* (Deutsche t. Wochenschr. Nr. 16.).

Wyniki swych badań zestawiał Immelmann jak następuje Słupek rogowy jest wytworem zapalenia warstwy mięsnej kopyta. Z początku może ono mieć cechy jałowego lub też ropnego. Potem przyłącza się zjawienie sępka rogowego, który ze względu na powstanie swe i na czas utworzony jest albo z rogu bliźnowatego, albo z rureczkowatego, lub wreszcie z tkankołącznowatego. Słupek rogowy powoduje zawsze tworzenie się rynienkowatego zagłębienia w warstwie mięsnej i zanik ściany mięsnej. W miejscu listków drugorzędnych tworzą się kosmki, które potem tworzą rureczkowaty róg występujący w sępku rogowym. Na kości kopytowej występuje zawsze rynienkowate wgłębienie „usur“. Najczęstszą przyczyną choroby w wypadkach badanych przez Immelmann'a była szczelina w rogu kopytowym.

Słupek rogowy zawsze można wykazać zapomocą promieni Röntgen'a. Najważniejszym objawem jest wyżłobienie na linii białej. Słupek rogowy nie powodujący kulawizny leczenia zwykle nie wymaga. Jeżeli jest owrządzenie w ścianie i równocześnie kulawizna to doszczętna operacja jest konieczną. Wyleczenie następuje w ciągu 2-6 tygodni. Przeciętnie 1% koni chorych na kopyta ma słupek rogowy.

Dr. Józef Böhm, weterynarz miejski w Norymberdze. *Nowy wybuch nagminnej włośnicy w Bawaryi.* („Zeitschr. f. Fleisch- und Milch hyg. T. XX., str. 33.).

W przeciągu pięciu kwartałów donosi Böhm już po raz trzeci o masowym zachorzeniu w Bawaryi po spożyciu mięsa i wędlin zawierających włośnię. Epidemia wystąpiła w danym wypadku w Markterbachu i w pobliżu tegoż po odpuszczeniu, na który przybyło dużo osób z okolicy. Według wywiadów Böhm'a było co najmniej 60 wypadków choroby a jest pewnem, że co najmniej taka sama ilość chorych nie

korzystała z porady lekarskiej. Oprócz tego doniesiono Böhm'owi, że w Selb, w Norymberdze, w Monachium i w Brunszwiku zachorowały osoby, które właśnie w krytycznym czasie były w Markterbacu.

Przez porównywanie wszystkich warunków odnoszących się do tych trzech wypadków epidemii doszedł Böhm do przekonania, że bardzo w większych miastach trudnem, a może nawet niemożliwem będzie rozpoznać pojedyncze albo w niewielkiej ilości występujące wypadki włośnicy. Böhm zaznacza powtórnie, że ze względu na 150 do 200 wypadków włośnicy, które się w Bawaryi w tak krótkim czasie 15 miesięcy zdarzyły a z których 3 wypadki były śmiertelne, obowiązkowe oględziny mięsa ze względu na trychiny przy każdorazowym biciu stale zaprowadzone być muszą w całym kraju.

Rozmaitości.

Bacterium Nencki. Niedawno w pismach fachowych opisany został nowy gatunek drobnoustrojów, rozrzedzający agar, t. j. specjalne stałe podłoże dla bakterji. Taką właściwość posiadają zaledwie trzy gatunki bakterji. Nowowynaleziony gatunek posiada jeszcze inną właściwość, mianowicie, nadaje podłożu, w którym rośnie, aromat owocowy, zbliżony do zapachu malagi lub rozynek, oraz wywołuje fermentację śluzową.

Odkrycie to zawdzięczać trzeba przyrodnikowi Biernackiemu z Warszawy, który badań tych dokonał w pracowni naukowej warszawskiego Towarzystwa lekarskiego i nazwał nowy gatunek „bakterją Nenckiego“ pragnąc w ten sposób uczcić pamięć znakomitego bakteriologa prof. M. Nenckiego

Do odkażania skóry poleca Zabłudowski 5% roztwór taniny w alkoholu (95%), którym myje się ręce przez 2 minuty (Zblt. f. Chir. 8).

Odkazanie rąk jedynie za pomocą 5-minutowego wycierania ich wacikami, zmaczanymi w silnym wyskoku, polecają Kutscher, Loew, Grekow itp. Celem ochronienia skóry należy po operacyach wysmarować ręce gliceryną.

Zapobiegawczo przeciw zakażeniu kifa polecają Neisser i Siebert następującą masę: „Rp. Sublimat. 0,3 Natr. chlorat. 1,0, Tragacant. 2,0, Amyl. 4,0, Gelatin. 0,7. Alcohol. 25,0, Glycerin. 17,0. Aq. destil. ad 100,0. (Jahreskurse f. ärztl. Fortbildung Nr. 4).

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Rozporządzenia. Z d. 13 września, l. XVII. 8939, dotyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczyicy w kraju.

Z d. 28. września l. XVII. 9493. jak l. 8939.

Z d. 10. października, l. XVII. 10 019/12/32, zakazujące wprowadzania z Bośni i Hercegowiny zwierząt racicowych z przyczyny pryszczyicy.

Z d. 14. października, l. XVII. 10.700 jak l. 8939.

Z d. 17. października. l. XVII. 8591, uznające całą Bukowinę za obszar zakażony z powodu pryszczyicy.

Z d. 21. października, l. XVII. 11.058 o zakazie przywozu do Bawaryi i przewozu przez Bawaryę zwierząt racicowych rzeźnych z niektórych powiatów Galicji.

Pryszczycza na wystawie bydła w Petersburgu. Podczas odbywającej się przy końcu września wszechrosyjskiej wystawie bydła mlecznego w Petersburgu wybuchła między nagromadzonem tam bydłem zaraza pryszczycowa (pyskowa i racicowa) co stało się powodem przedwczesnego zamknięcia wystawy.

Rozwój weterynaryi w Armii Rosyjskiej. (Od r. 1813 do r. 1910.)
W armii rosyjskiej lekarze weterynaryjni wojskowi byli ustanowieni w r. 1813; byli oni wychowawcami medyko-chirurgicznej akademii w S. Petersburgu wyposażonej w oddział weterynaryjny współrzędny z medycznym.

Na r. 1813 przypada ukończenie nauk przez pierwszych uczni od chwili utworzenia oddziału. W okresie czasu od r. 1813 do r. 1824 opuściło Akademię dyplomowanych lekarzy wet. 13. i pomocników lekarzy wet. 42. Akademia w murach swych wedle prawa obowiązującego, musiała posiadać 100 uczni II. rzędu, czyli pomocników wet. i 20 uczni I. rzędu przyszłych lekarzy weterynaryjnych.

Oddział wet. Medyko-Chirurgicznej Akademii istniał od r. 1809 do 1881.

W dniu 1. stycznia (s. st.) r. 1828 armia liczyła 145 lekarzy wet. oraz pomocników. — Jest to okres bierny.

Dopiero w r. 1848 W. W. Pelikan dyrektor medycznego departamentu Ministerium wojny zakrzętnął się około zorganizowania „czasowego komitetu weterynaryjnego“, zadaniem którego miała być organizacja służby weterynaryjnej w armii. W r. 1851 mianowano starszych lekarzy weterynaryjnych w korpusach, jako zawodowych kontrolerów lekarzy wet. młodszych w pułkach kawaleryi i brygadach artyleryi. W r. 1854 zniesiono posady pomocników, udzielając im rocznego terminu na uzyskanie dyplomu lekarza wet.

(Okres 1864—1902.).

W r. 1864 armję podzielono na okręgi terytoryalne wojskowe, więc zniesiono starszych lekarzy wet. korpusowych, wzamian zaś przy zarządach wojskowych okręgowych powstały „Zarządy wojskowo-medyczne“ i przy nich utworzono posady weterynarzy okręgowych zależnych od inspektorów medycznych wojskowych. Centralnym organem był główny zarząd wojenno-medyczny w S. Petersburgu, szef zarządu, główny inspektor wojenno-medyczny, zarządza weterynarzami armii za pośrednictwem inspektorów okręgowych, ci zaś posiadali doradców, referentów w osobie weterynarzy okręgowych.

Jest to okres zupełnej zależności od władz medycznych wyższych, względnie w korpusach od doktora korpusowego — w dywizjach kawaleryi od doktorów dywizyjnych; natomiast w pułkach kawaleryjskich, w brygadach artyleryi, w których posady lekarzy wet. utworzono w r. 1878, w bateriach konnych i pułkach kozacych, lekarze weter. działali niezależnie od starszych lekarzy pułków kaw., brygad art. i stali na równi z młodszymi medycznymi z uposażeniem o wiele mniejszem, niż ci ostatni.

W styczniu r. 1896 powołano do życia przy głównym zarządzie wojskowo-medycznym „Wydział do spraw weterynaryjnych“. Wydział składał się z 3 lekarzy wet.: z naczelnego (Magistra n. w.), sekretarza i pomocnika jego.

Od r. 1902 datuje się organizacja nowa, usamowolnienie od zależności urzędów medycznych.

W r. 1893 utworzono posady lekarzy wet. do zleceń przy korpusach jako referentów przy doktorach korpusowych.

W r. 1902. usunięto prowadzenie spraw weter. przez inspektorów medycznych oraz usamowolniono lekarzy weter. korpusu, od lekarzy (doktorów) korpusu. W zamian utworzono w r. 1905 zarządy okręgowe weterynaryjne, na czele których stanęli inspektorzy wojsk. weter.; lekarzom weter. do zleceń przy korpusie nadano prawa lekarzy weter. korpusowych; wydział przy głównym zarządzie medyczno-wojskowym przeistoczono w wydział niezależny, szef zaś jego otrzymał nazwę „inspektora weterynaryjnego wojskowego”. pomocnika głównego insp. wojenno-medycznego. Reorganizacja odbyła się w l. 1903 i 1904. Wreszcie w r. 1910, 10—23 sierpnia został utworzony „Zarząd weterynaryjny armii”. Szefem jego jest „główny inspektor weter. armii”.

Od r. 1902 do 1910 następowało usamowolnienie zupełne.

Zatem od chwili wstąpienia do Akademii pierwszych słuchaczy weterynaryi:

- R. 1813. — pierwsi dyplomowani lekarze weter. w armii.
- R. 1851. — starsi lekarze weter. w korpusach (samodzielni).
- R. 1864. — Okręgowi weterynarze (bez praw).
- R. 1893. — Weterynarze do zleceń przy korpusach tych, przy których istnieje kawaleria (bez praw).
- R. 1896. — Wydział weter. przy głównym zarządzie wojenno-medycznym.
- R. 1904. — Wydział wojskowy weterynaryjny przy główn. zarządzie wojenno-medycznym. Samodziele zarządy wojskowo-weter. okręgowe i lekarze weter. Korpusów.
- R. 1910. — Zarząd weterynaryjny armii; (Wydział Ministerium wojny).

Stan obecny.

I. Główny inspektor weter. armii. Naczelnik zarządu weter. armii. (W zarządzie 3 wydziały i komitet weterynaryjny) referuje sprawy ministrowi wojny.

a) Pomocnik główn. Insp. weter. armii.

b) Sekretarze, referenci.

II. Okręgowi Inspektorzy weterynaryjni, referują sprawy głównodowodzącym wojskami okręgu.

III. Korpusowi lekarze weter. przy zarządach korpusowych. Referują sprawy dowódcom korpusów.

IV. Lekarze weter. pułków kawalerii, pułków kozacych, brygad artylerii, konnych baterii, zgodnie z etatami po 1 w każdej części wojska. Od r. 1911 do r. 1913 będzie wprowadzona reforma polegająca na dodaniu posady starszego weter. w pułkach kawalerii.

V. Lekarze weter. zapasowych pułków kawalerii, dywizyj artylerii, pułków kozacych wschodnio syberyjskich — starszy jeden i jeden młodszy. Referują sprawy dowódcom odnośnych oddziałów wojskowych.

VI. Niższy personal służby weterynaryjnej:

a) starsi felcerzy;

b) młodszy felcerzy;

c) uczniowie szkół felcerskich przy pułkach kawalerii, brygadach art. i t. p.

(Referat z artykułu Rady tajnego A. Rudenko, — zwłaszcza z artykułu „Przyczynki do rozwoju sprawy weterynaryjnej w rosyjskiej armii. — Wieterynaryj Wracz“, Nr. 34. z d. 21 st. st. sierpnia r. 1910. Organ S. Petersburskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych. — Wydawnictwa rok V.)

S. P.

Rzeźnia centralna w Warszawie. W lutym r. z. starszy lekarz weterynaryi z Petersburga, p. Ignatjew, wszczął, jak wiadomo, starania o udzielenie mu 40-letniej koncesyi na budowę i eksploatacyę rzeźni centralnej we Flerentynowie pod Warszawą.

Centralne władze krajowe przekazały sprawę magistratowi, który już w następnym miesiącu rozważył ją kolegialnie i powziął uchwałę przychylną dla projektu.

Większość członków uznała przedewszystkiem ofertę za zbyt ogólnikową, następnie zaś była zdania, że sposób koncesyjny nie odpowiada danemu celowi. Rzeźnia jest organizacją takiego rodzaju, wobec której należy mieć na pierwszym względzie interesy ludności i ogólnego stanu sanitarnego miasta nie zaś korzyści materialne muncypalności. Wreszcie spodziewane wprowadzenie samorządu nie pozwala wiązać się obecnie długoletnią koncesyą.

Po tej odmowie projektodawca w maju r. z. złożył dodatkową deklaracyę z uzupełnieniami. Ale i tym razem magistrat nie znalazł uzasadnionych powodów zmiany swej uchwały i w ubiegłym miesiącu ponownie wydał orzeczenie odmowne.

Sprawa wróciła do kancelaryi jenerał-gubernatora warszawskiego, który, jak donosi *Warsz. słowo*, polecił zawiadomić p. Ignatjewa, że nie uważa za możliwe uwzględnić jego starania o koncesyę.

Drożynna a mięso argentyńskie. Chcąc choć w części zmniejszyć drożynę mięsa, rząd Austriacki zezwolił na sprowadzanie mięsa z Argentyny. Kraków chcąc także korzystać z tego, poczynił w tym kierunku starania i osiągnął to, że towarzystwo żeglugi Austro-Amerykana po uzyskaniu zezwolenia na sprowadzenie 700 ton mięsa argentyńskiego ofiarowało dla Krakowa 15.000 kg. jednorazowo na próbę. Komisya aprowizacyjna Rady miasta uchwaliła ofertę tę przyjąć i wysłać potrzebny zaatek. Mięso przyjdzie do Krakowa z końcem grudnia lub z początkiem stycznia.

Cena wynosić będzie 79 h. za kilogram z dodatkiem 50 h. na cło, przewóz, koszty wyładowania i opłatę akcyzową.

Traktat handlowy z Rumunią. Według ogłoszonej dodatkowej umowy z d. 23 kwietnia 1909 do konwencji handlowej między Austro-Węgrami i Rumunią z d. 21 grudnia 1893, naznaczone zostało cło przy dowozie do Rumunii za:

Ogiery i wałachy

- a) w wieku powyżej 5 lat po 50 lewów od klaczy
- b) w wieku poniżej 5 lat po 30 " " "
- c) klacze 15 " " "
- d) źrebięta stare 1 " "
- " 100 kg. gwoździ do podków 18

przy dowozie na umówiony obszar celny obu państw Monarchii austro-węgierskiej

za woły	po 60.— kor. od sztuki
lub od 100 kg. wagi żywej	" 9'40 "
byki	" 30.— " " "
krowy	" 30.— " " "
cielęta	" 5.— " " "
owce i kozy także skopy, barany i kozły	" 2'50 " " "
jagnięta i kozłęta	" 1'50 " " "

Świnie z zachowaniem szczególnych warunków i ostrożności policyjno-weterynaryjnych, ustalonych drogą rozporządzenia:

1. wagi ponad 10 kg. do 110 kg. włącznie po 11 kor.

2. wagi ponad 110 kg., 100 kg. wagi żywej po 10 kor.

Co do świń o wadze żywej, przynoszącej 120 kg., wolno dowożącemu żądać ocenia według stopy po 22 kor. za sztukę.

Ptactwo wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem ptactwa dzikiego):

a) żywe

1. gęsi. 100 kg. wolne 4.— kor.

2. inny drób " " 16.— "

Ryby świeże z wyjątkiem karpia " wolne

Mięso:

a) świeże —30 "

b) przyrządzone i to solone, suszone, wędzone, marynowane, ugotowane —45 kor.

Statystyka hodowli bydła w Rosyji. Liczba zwierząt domowych, hodowanych w Rosyji w początkach 1910 r. wynosiła: koni 32,099.321, bydła rogatego 48,569.899, owiec 82,328.605, trzody chlewnej 14,575.370, oraz kóz 4,840.656. Na każdą setkę mieszkańców przypada poszczególnych gatunków zwierząt domowych w następujących rozmiarach: koni 2¹/₂, bydła rogatego 31;9, owiec 54, trzody chlewnej 9.5, kóz 3.1. Największa liczba zwierząt domowych w stosunku do mieszkańców daje się zauważyć w Syberyi, oraz w posiadłościach środkowo-azyatyckich, gdzie ludność koczująca trudni się głównie hodowlą bydła. W miejscowościach tych na 100 mieszkańców przypada: koni 52.4, bydła rogatego 61, owiec 141.7, kóz 16.9, trzody chlewnej zaś tylko 7.8. Dość wysoki jest procent hodowli bydła rogatego i owiec w stosunku do mieszkańców na Kaukazie, mianowicie na 100 mieszkańców, liczby te wynoszą: 54.4 i 105. Z gubernij Rosyji europejskiej najwięcej bydła produkują trzy gubernije niższego porzeczka Wołgi. Najmniejszy procent zwierząt domowych wykazują cztery gubernie nadbałtyckie, gdzie na 100 mieszkańców przypada 10.9 koni, 19.5 bydła rogatego 13.3 owiec, 3.7 trzody chlewnej i 0.06 kóz. Z tych gubernij, petersburską można uważać za prawie pozbawioną koni, gdyż na 100 mieszkańców wszystkiego wypada 4.9 koni. Taki sam prawie stosunek wykazuje hodowla innego inwentarza w tej gubernii i tak: bydła rogatego 7. owiec 4.1, trzody chlewnej 1.3, kóz 0.03. W Finlandyi liczba inwentarza wynosi: koni 325.642, bydła rogat. 1,175.256, cieląt 301.269, owiec 912,467, trzody chlewnej 218.923 i kóz 5.674. Na 100 mieszkańców przypada: koni 11. 2, bydła rogatego 40.4, cieląt 10.3, trzody chlewnej 7.5 i kóz 0.2,

Wiadomości bieżące.

Dar grunwaldzki.

Wydział Galie. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych w myśl wyrażonego przez licznych członków życzenia, postanowieniem z dnia 26. czerwca b. r. otworzył listę składek na „Dar Grunwaldzki“.

Składki na ten cel przyjmowane będą przez Redakcyę „Przeglądu weterynarskiego“ i ogłaszane raz w łamach „Przeglądu weterynarskiego“ a nadto w „Słowie Polskiem“.

Spis składek na ten cel zebranych patrz w rubryce „Od Wydziału“.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierot po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Mianowania. W zimowym półroczu 1910/11. Ministerstwo wyznań i oświaty oddało wykłady szczegółowej patologii i terapii chorób wewnętrznych i prowadzenie kliniki wewnętrznej w lwowskiej akademii weterynaryjnej lekarzowi wet. Dr. Zygmunto wi Markowskiemu, tymczasowo w charakterze remunerowanego docenta.

Po prof. dr. Stanisławie Radziszewskim, który przeszedł na emeryturę, wykłady chemii w akademii weterynaryjnej we Lwowie objął dr. Stanisław Bądzyński prof. wszechniczy lwowskiej.

Rada m. Lwowa na odbytem w ubiegłą środę posiedzeniu poufnem podesunęła do IX klasy rangi weterynarzy miejskich pp.: Seweryna Frieda i Eugeniusza Terleckiego.

Osiedlenia się. L. w. Jan Laicik osiedlił się w Keltach (Morawa).

Promocya. P. Mieczysław Dalkiewicz l. w. przy Wydziale krajowym urodzony w Vigny we Francji uzyskał w Akademii weter. we Lwowie dnia 15. października r. b. stopień doktora nauk weterynaryjnych z odznaczeniem po zdaniu przepisanych egzaminów i napisaniu rozprawy p. t. „Projekt asekuracji zwierząt domowych w Galicyi.“

Nostryfikacya doktoratu. Józef Taufer ur. w r. 1869 w Dřinowie (Morawa), inspektor chowu koni przy krajowej radzie kultury w Morawii, po dopełniających egzaminach i przedłożeniu gronu profesorów Akademii weterynaryjnej we Lwowie rozprawy p. t. „Przyczynek do znajomości krwotocznej posocznicy zwierząt domowych na podstawie własnych spostrzeżeń i badań“ otrzymał potwierdzenie dyplomu doktora nauk weterynaryjnych, otrzymanego w Bernie szwajcarskiem.

Pożegnanie. Warszawskie Tow. opieki nad zwierzętami dało d. 13. października r. b. wyraz swej wdzięczności ustępującemu wiceprezesowi lek. wet. generałowi Michałowi Dowborowi, który opuszcza Warszawę, udając się do Chabarowska na stanowisko jeneralnego inspektora weterynaryi w kraju nadamurskim. W celu uczczenia zasłużonego członka zostało zwołanem nadzwyczajne zebranie, na którym szereg mów zaznaczył wielkie zasługi gen. Dowbora na polu tej, tak pożytecznej instytucyi.

† **Jakób Małczyński,** nadetatowy lekarz weterynaryjny powiatu Łódzkiego zmarł w Łodzi 16, października b. r. przeżywszy lat 52. Zmarły ukończył warszawską szkołę weterynaryjną w r. 1982 ze stopniem lekarza weterynaryjnego.

† **Bolesław Chrzanowski** l. w. inspektor weterynaryjny zmarł w 63 roku życia w Kielecach, gdzie zjednał sobie sympatyę w szerokich kołach, jako dobry człowiek i jako dobry obywatel kraju. S. p. Chrzanowski był autorem szeregu nowel ogłoszonych w Gaz. rad. Zmarły ukończył warszawską szkołę weterynaryjną w r. 1881.

† **Prof. Fulgencyusz Raymond,** następcą Charkot'a w Salpetriere zmarł w 66 roku życia. Zmarły pierwotnie ukończył studia weterynaryjne w Alforcie, poczem dopiero poświęcił się medycynie ludzkiej i uzyskał *veniam legendi*.

Podziękowanie koledze Stanisławowi Przybyłkiewiczowi za dwie następujące książki do biblioteki c. k. Akademii Weterynaryi we Lwowie:

Antoni Kaczkowski. „Homeopata Polski“, kwartalnik lekarski. Lwów 1861. Rocznik 1-szy i

Antoni Kaczkowski. „Teoretyczna i praktyczna nauka weterynaryi homeopatycznej. Lwów 1882 r.

Instytut radiumistyczny we Wiedniu. Dnia 28. października otwarto uroczyste instytut do badań nad radem, ufundowany przez wiedeńską Akademię Umiejętności. Prezes Akademii Sness wyraził uznanie p. Kuppelwieserowi, który na ten cel ofiarował pół miliona kor. gdy resztę kosztów pokryło Ministerstwo oświaty. Kierownik instytutu Exner omówił dzieje powstania instytutu i w gorących słowach wspominał o odkryciach pp. Curie. Akademia Umiejętności ofiarowała instytutowi 3 gramy radu, wartości miliona koron.

Doktorzy weterynaryi w Prusach. Pruski *Reichs Anzeiger* ogłasza rozporządzenie królewskie, dotyczące się naukowych stopni weterynarzy. Zezwala, aby Akademii weterynaryjne w danych przypadkach, podług porządku promocyjnego, udzielać mogły tytułu doktora weterynarzom, tudzież osobom z zagranicy, które złożyły egzaminy fachowe w Niemczech. Tytuł taki opiewać ma: „Doctor medicinae veterinariae“. Nadanie nastąpić może także *honoris causa*, jeśli osoba, której tytuł taki ma być udzielony, położyła zasługi w dziedzinie wiedzy weterynaryjnej.

Wnioski do Sejmu krajowego w sprawie hodowli zwierząt domowych. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach nagłych posłów Kurowca, Kręzła i towarzyszy w sprawie zarządzeń weterynaryjskich i o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w 1909 r. kończy się następującymi wnioskami:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. aby w najkrótszym czasie wydał w formie okólnika do wszystkich Starostw pouczenie co do wykonania postanowień ustawy weterynaryjnej z 6. sierpnia 1909 w sposób taki, któryby ludność rolniczą powiatów nawiedzonych zarazą bydłą, o ile możliwości chronił od strat i utrudnień, spowodowanych zbyt długiemi zamykaniem targów, utrudnianiem obrotu bydłem i nierogacizną itd. itd.;

2. aby pomógł liczbę weterynaryi rządowych, odpowiednio do rozległości kraju i liczebności stanu trzody i bydła, w każdym razie o tyle, aby pograniczne powiaty uposażone zostały w drugą ukwalifikowaną siłę weterynaryjską;

3. aby weterynarzom powiatowym przydzielił stale po jednym dyetaryuszu, dla pomocy w załatwieniu spraw biurowych i w przeprowadzaniu dezynfekcyi.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt organizacyi weterynaryi okręgowych, mającej objąć z czasem cały kraj;

2. aby do najbliższego budżetu wstawił odpowiednią pozycyę na stypendya dla słuchaczy weterynaryi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1909.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by pozostałą z kredytu uchwalonego w 1907 roku na popieranie hodowli bydła w kierunku mięsnym kwotę użył w roku 1911 na pomnożenie stacyi buhajów jakoteż na pomnożenie buhajów licencyonowanych, będących prywatną własnością ludności malarolnej.

W komisji gospodarstwa kraj. uchwalono na podstawie referatu p. Krynickiego (starorusina) projekt ustawy rybackiej, zaś na podstawie referatu p. Schnella wniosek p. Czartoryskiego w sprawie zmiany ustawy o używaniu ogierów, będących w prywatnym posiadaniu.

Komisya reform agrarnych załatwiła na podstawie referatu p. Paygerta przedłożenie Wydziału krajowego o asekuracji bydła, przyjmując statut, wypracowany dla tej instytucji. Zarazem uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby zastanowił się nad ewentualnem rozszerzeniem asekuracji także na konie, nierogaciznej przedłożył Sejmowi wnioski na jednej z najbliższych sesji.

Komisya gospodarstwa krajowego załatwiła wnioski pp. W. ks. Czartoryskiego i Stapińskiego, oświadczając się przeciw dowozowi mięsa argentyńskiego lub innego zamorskiego, jakoteż bydła zagranicznego po za normami ustanowionemi traktatami.

Petycja o przyznanie Akademii weterynaryi we Lwowie zastępstwa w Wysokim Sejmie.

Wysoki Sejmie:

Najwyższem postanowieniem z dnia 31. grudnia 1896 r. intymowanem reskryptem Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 27. marca 1897 r. (Dz. p. p. Nr. 80.) przeobrażono byłą c. k. Szkołę weterynaryi we Lwowie w wyższy zakład naukowy i nadano jej tytuł akademii (Tierärztliche Hochschule).

Od tego czasu koniecznym warunkiem przyjęcia do Akademii weterynaryi w charakterze słuchacza zwyczajnego jest wykazanie się świadectwem dojrzałości szkół średnich (gimnazjum, szkoła realna, realne gimnazjum).

Równocześnie stosownie do nowoczesnych wymogów zmieniono plan studyów i rozszerzono czas ich trwania z sześciu na ośm półroczy.

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 5. września 1908 r. ogłoszonego rozporządzeniem Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 14. września 1908 r. (Dz. p. p. Nr. 205.) nadano Akademii prawo promowania lekarzy weterynaryjnych na doktorów nauk weterynaryjnych, a odtąd uzyskało już ten stopień naukowy kilkunastu lekarzy weterynaryjnych.

Wreszcie na podstawie Najwyższego postanowienia z dnia 23. sierpnia 1909 r., ogłoszonego reskryptem Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 23. sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 38.) przyznano obu Akademiom weterynaryi (we Lwowie i w Wiedniu) prawo wybierania rektorów (na dwa lata), którym przysługuje odtąd honorowy tytuł Magnificencji i prawo noszenia honorowego łańcucha.

Nadmienić nadto należy, że profesorowie Akademii weterynaryi co do rang i poborów służbowych stoją na równi z profesorami Uniwersytetu i równorzędnych wyższych zakładów naukowych i, że Akademia ma od czasu reformy studyów prawo habilitowania docentów według przepisów obowiązujących na uniwersytetach.

W ten sposób zyskała Akademia weterynaryi we Lwowie wszystkie prawa przysługujące innym wyższym zakładom naukowym.

Na podstawie powyższych przywilejów Akademia weterynaryi we Lwowie i grono jej wychowanków zjednoczone w Towarzystwie galicyjskich lekarzy weterynaryjnych zwraca się do Wysokiego Sejmu z uprzejmą prośbą, aby uchwalać nową ordynację wyborczą raczył łaskawie przyznać tej instytucyi zastępstwo w Wysokim Sejmie w formie jaką uzna za właściwą.

Wyrażamy przytem najgłębsze przekonanie, że w czasie w którym chów zwierząt domowych wybija się w Galicyi na pierwszy plan, w którym kraj przystępuje do daleko idących zmian i reform na polu agrarnem, obecność w Wysokim Sejmie przedstawiciela tego zawodu, który ze sferami rolniczymi naszego kraju najwięcej ma styczności, który powstał na tle rozwijającej się u nas hodowli zwierząt domowych, przedstawiciela, który w niejednej sprawie dotyczącej tego działu gospodarstwa krajowego mógłby w komisjach i w plenum Wysokiej Izby być bardzo przydatnym fachowym doradcą, byłaby ze wszęch miar pożądaną i nie wątpimy, że Wysoki Sejm uwzględniając powyżej przytoczone motywa raczy prośbę podpisanych przedstawicieli grona profesorów Towarzystwa galicyjskich lekarzy weterynaryjnych życzliwie rozpatrzyć i do niej się przychyli.

We Lwowie, dnia 24. października 1910.

IMIENIEM:

Grona profesorów e. k. Akademii weterynaryi we Lwowie:	Towarzystwa galicyjskich lekarzy weterynaryjnych:
Rektor:	Prezes:
<i>Dr. J. Szpilman.</i>	<i>L. w. F. Ponicki.</i>
Prorektor:	Sekretarz:
<i>Mg. S. Królikowski.</i>	<i>Rudolf Przykopa.</i>

Łańcuchy rektorskie. Według wiadomości dziennikarskich Rektorowie Akademii weterynaryi w Wiedniu i we Lwowie, otrzymali zezwolenie noszenia podczas uroczystości akademickich złotego łańcucha z portretem Cesarza.

Wiedeńska Akademia weterynaryi łańcuch wspomniany już posiada, lwowska zaś zbiera nań pieniądze. w gronie członków Akademii i jej wychowanków.

V. Międzynarodowy kongres mleczarski w Sztokholmie odbędzie się w dniach od 20 czerwca do 1 lipca 1911 r

Międzynarodowa konferencya dla gruźlicy, dziewięta z rzędu, została otwarta w Brukseli. Z uczonych polskich brał udział w konferencyi profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Bujwid, który wygłosił odczyt z dziedziny bakteriologii.

Nowozałożona Spółka mleczarska. W tym miesiącu otrzymała przyjęcie od kraj. Patronatu Spółka mleczarska w Wieprzu, pow. Wadowice.

Obecnie zostaje pod Patronatem Wydziału krajowego ogółem 58 spółek.

Hodowcy polscy w Petersburgu. Uczestnicy zjazdu hodowców bydła który obradował kilka dni w Petersburgu, powrócili już do kraju. W zjeździe tym uczestniczyło około 10 Polaków. Do prezydium wybrano między innym prof. St. Chaniewskiego, prezesa Wydziału hodowlanego Centralnego Tow. Rolniczego w Królestwie Polskiem. Referatów polskich było 3: tegoż prof. Chaniewskiego, Karola Różyckiego, sekretarza Wydziału i Jana Makowskiego inspektora hodowlanego Związku warszawsko-siedleckiego. Do rozmaitych komisji delegowano dwóch pierwszych referentów, oraz pana Józefa Czarnowskiego.

Referat prof. Chaniewskiego wykazał potrzebę organizowania hodowli w Rosyji nie centralistycznie, lecz z uwzględnieniem indywidualności poszczególnych krajów. Zjazd uchwalił też rezolucję w tym duchu. Pan Karol Ró-

życki przedstawił referat o organizacji związków kontroli obór w Królestwie Polskiem i potrzebie subwencyonowania ich przez rząd. Zjazd uchwalił konieczną potrzebę udzielania tym związkom poparcia materyalnego i jak najszerszego rozpowszechnienia ich. Trzeci referat polski nie został odczytany, lecz będzie wydrukowany w pracach zjazdu.

Uchwalono także konieczność najprędszego opracowania nowej ustawy weterynaryjnej przy udziale przedstawicieli Towarzystw rolniczych.

Otwarcie zakładu chowu drobiu i sztucznego wylęgu w Przemyślu.

Dnia 9. października dokonano uroczyste poświęcenia i otwarcia nowego zakładu chowu drobiu i sztucznego wylęgu w Przemyślu na Winnej Górze l. 18. W bardzo dogodnym miejscu dla hodowli drobiu urządziła p. Krupińska — na razie prymitywnie, z powodu braku czasu — bardzo obszerne kurniki wraz z odpowiednimi obejściami zagrodzonymi siatką drucianą. Prócz dwu sztucznych wylęgarek ogółem ma 10 kóp jaj — zakład jest w posiadaniu dwu znakomicie funkcyjujących sztucznych matek (wychowalnię), a także na pewną ilość sztuk drobiu tuczarnię. Z biegiem czasu właściciele mają zamiar zakład ten rozszerzyć.

Chwalebna strona p. Kropińskiej jest to, że trzyma drób rasy krajowej, zielononóżki, która dzięki odpowiedniej rutynie i wiadomości z hodowli drobiu gospodyni, jest stosunkowo dość ustalona. Drób wodny kaczki swojskiej i Pekiny — gęsi na razie brak, mimo, że jest pozbawiony wody, jest niezwykle rośły i dobrze utrzymany.

Podczas otwarcia uderzył obecnych gości niezwykle pomysł gospodyni, a mianowicie włożyła jaja do wylęgarki w takim czasie, że goście oglądali na otwarciu już wylężone kureczki.

Widząc to wszystko, rodzi się życzenie, by więcej podobnych zakładów powstało w kraju, zwłaszcza obok wielkich miast. *Michellini.*

Warszawskie Towarzystwo weterynarskie. W dniu 9. października r. b. grupa członków rzeczowego Towarzystwa, przeważnie przybyłych do Warszawy, zwiedziła w godzinach południowych 2-gą Wystawę rybacką i melioracyjną, witana przez prezesa wystawy i w jego osobie przez przewodniczącego Towarzystwa; objaśnień udzielał odnośnie poszczególnych okazów sekretarz Towarzystwa. Następnie wieczorem odbyło się 6. z kolei, a zaś pierwsze powakacyjne zebranie przy udziale 30 osób.

Wieczór wypełnił, mimo sprawy bieżące, uczczenie zmarłych s. p. Konopnickiej i kolegi K. Trósznińskiego oraz wyboru nowego członka, referat nawiązany do istniejącej wystawy; mianowicie referat kol. Boczkowskiego p. t. „Ogólna charakterystyka chorób ryb“.

Referent zobrazował tegoczesny stan wiedzy o stanach chorobowych u ryb, posiłkując się dziełem Prof. dra B. Hofer'a, w którym autor zsumował wszystko to, co jest wiadomem o chorobach ryb.

Referent atoli zmienił zasadniczy plan dzieła i przyjął za podstawę nie choroby narządów, lecz klasyfikację pierwotniaków, wyodrębnił choroby zakaźne spowodowane przez bakterye oraz choroby wypadkowe natury niezaraźliwej. W ten sposób uniknął szczegółów na rzecz uwypuklenia stanów chorobowych ogólnych, dostrzeganych przy chorobach ryb. Choroby zakaźne pochodzenia drobnoustrojowego omówił, dzieląc je na choroby, których zarazek ujawniono, jako to przy wrzodniczy zakaźnej (Furunculosis) bacterium salmonicidum przy łustnicy (Lepidorthosis contagiosa) bacillus pestis astaci, czerwienicy karpiowatych (Purpura cyprinorum) bacterium cyprinacidum, dżumie łososi bacillus pestis salmonis, żółtej zarazie płoci (Xanthosis leuciscorum) — bacterium

vulgare Hauser-Wyss i przy gruźlicy ryb, b. tub. piscium; — domniemany zarazek, niepewny dotyczy rumienicy węgorzy i wcale nie jest wiadomy przy plamicy pstrąga amerykańskiego.

W pojedynczych wypadkach różni badacze wykryli zarazki dla danych chorób swoiste np. Ceresole zarazek posocznicy wrzodnicowej u złotych rybek (*Bac. septicaemiae ulcerativae carassii aurati*), Babes i Riegler — proteus piscicidus versicolor przy zarazie ryb w jeziorach położonych w okolicy Bukaresztu, pani Sieberowa u śniętych sandaczy w zbiornikach — *Bacil. piscicidus agilis* wreszcie Fischel i Enoch poczynili poszukiwania, zaledwie nad jednym karpem, co zaś do badań Charrin'a i Bataillon'a, to Hofer przyznaje, że wskazane przez nich drobnoustroje są prątkami Hauser'a wykrytymi przy żółtej zarazie płoci przez Prof. Wyss'ego.

Ogólną cechę wszystkich chorób zakaźnych stanowią wybroczyny krwiste, ztąd objaw chorobowy zaczerwienienie (czerwienica i rumienica), następnie wrzody (wrzodnica) lub przesięki (stroszenie łusek albo łustnica), wreszcie porażenie, skóry bierze przewagę nad zmianami zachodzącymi w narządach wewnętrznych.

Na ogół skóra przedstawia najodpowiedniejsze wrota do wkroczenia zarazków bądź bakteryj, bądź pierwotniaków, bądź też pasorzytów innogatunkowych oraz roślin (pleśniawka).

Wymieniając cały szereg pierwotniaków pasorzytujących na powierzchni skórnej ryb, lub atakujących ich narządy wewnętrzne, referent grupował choroby względnie do stanowiska danego pasorzyta w systemie zoologicznym pierwotniaków (wedle Doflein'a i Prowazek'a oraz Prof. Hofer'a).

Wymienił mętnicę łusek wywołaną przez *Costia necatrix*; wyszczególnił cierpienia, jakie powodują przedstawiciele z podgromady Telesporidyów i Neosporidyów, a więc po za *Sphaerospora*, *Leptotheca*, *Myxosoma* i *Chloromyxum*, zwrócił baczna uwagę na rodzinę *Myxobolidów*, rodzaj jej *Myxobolus* i *Hennegnya*, z pierwszych na *Myxobolus cyprini* (Hofer i Doflein), za sprawą którego powstaje choroba karpia — o s p a, ogromnie panująca wśród karpia u nas hodowanych. Bliższe zapoznanie się z tą chorobą z powodu właśnie częstotliwości jej było wskazaniem. Choroba guzowa brzan, *Myxoboliasis tuberosa* — jako cierpienie mięśni — nastęczała możność porównania jej z *sarcosporidiazami* u zwierząt wyższych. Choroba zaś guzkowa (*Morbus nodulosus*), przy której występuje zgubne działanie różnych gatunków *Myxobolus* usadowionych w skórze, stwierdza małą jej odporność wobec inwazy pasorzytów.

Myxobolus i *Hennegnya* umiejscawiają się również na skrzelach; *Hennegnya* i *Nosema*; ta ostatnia oprócz skóry, w rogówce ciernika, pierwsze w tkance łącznej mięśni ocznych szczupaka.

Żaden przeto narząd nie jest zwolniony od obecności tego lub owego pasorzyta z podgromady zarodnikowców, — Neosporidyów tj. jednokomórkowców wytwarzających zarodniki ciągle w czasie nawet okresu wegetacyjnego, czem się różnią od Tele (koniec) sporidyów wydających zarodniki po ukończeniu wegetacyi.

Z kolei referent wskazał zmiany zachodzące w łuskach względnie skórze wskutek usadowienia się wymoczków orzęsionych (Ciliata) *Ichthyophthiriasis* powoduje *Ichthyophthirius multifiliis*, wytwarzając pryszcze, a zaś po wypadnięciu pasorzyta dziurki w skórze. Słusznie tę chorobę należałoby nazwać pryszczycą.

Następne zaś choroby, zestawiając z mętnicą *Costia*, należałoby nazwać również mętnicą *Chilodon*, spowodowaną obecnością w skórze *Chilodon cyprini* oraz *Cychochaeta* wywołaną przez *Cychochaeta Demerguei*.

Posiadalibyśmy trzy mętnice klinicznie nader podobne, I-szą mętnicę *costia*, II-gą mętnicę *Chilodon* i III-cią mętnicę *cychlochaete*. Zróznicowanie tych chorób decyduje badanie mikroskopowe. Z wejrzenia trzy te pasorzyty wywołują jednostajne większe lub mniejsze zmętnienie łusek ustosunkowane do ilości umiejscowionych istotek pasorzytniczych.

Pozostawiwszy na stronie pawkę miernicę (*Piscicola geometra*), robaki sprawiają takie cierpienia u ryby, jakie napotykamy u zwierząt ciepłokrwistych. Przywry (trematodes) w ilości 4 gatunków: *Gyrodactylus-elegans*, *medius*, *gracilis* i *Diplostomum cuticole*, pozostające w bliskim pokrewieństwie z motylicami, sprawiają zmętnienie łusek podobne do wywołanego przez *Costia* i *Chilodon*, nadto napastują skrzela.

Distomum tj. motylic. *Monostomum*, *Diplostotum* Prof. Hofer podaje 48 gatunków u rozmaitych ryb.

Tasiemców zarejestrowano 44 gatunków, w tej liczbie bruzdogłowców (*Botriocephalus*) 14 gatunków. Nicieni (Nematodów) jest znanych 56 gatunków.

Wobec wielkiej ilości gatunków ryb i olbrzymiej ilości różnogatunkowych pasorzytów, następuje się wielka trudność w uogólnieniu cech znamienych chorób przez te pasorzyty wywołanych. Daje się wszakże uzasadnić ten wniosek, że pasorzyty powodują cierpienia względne, już poważne z zejściem śmiertelnym, już też wyrządzają nieznaczny szkodę na zdrowiu rydom.

Skoro głębiej wejrzymy w istotę sprawy, to samo dzieje się i u istot ciepłokrwistych.

Po za pasorzytnictwem warunki niehygieniczne, bądź jako czynniki mechaniczne, bądź termiczne, bądź też chemiczne ujemny wpływ wywierają na zdrowostan stawów i wielce się przyczyniają do rzekomo pomorkowych śnieć ryb.

Tutaj referent zapoznał słuchaczy z chorobą powstającą wskutek zaziębnienia ryb; podał treściwy obraz zmian zachodzących od niewyrównania ciepłoty ciała będącej uprzednio a ciepłoty wody, do której wpuszczono ryby. Przy tem powołał się na piękną pracę Prof. Dr. S. Fibicha p. t. „Spostrzeżenia nad ciepłotą ryb“, zreferowaną przez referenta przy ogólnej charakterystyce ryb zdrowych, którą to charakterystyką poprzedził swój wykład o chorobach ryb. W pracy Prof. Fibicha znajdujemy dokładne wyjaśnienie przyczyn stanów chorobowych, towarzyszących zaziębnieniu.

O zanieczyszczeniu wód odpływami fabrycznymi, ze względu na bardzo obszerny temat nie wiele dało się powiedzieć, to jednakże jest pewnem, że zanieczyszczenie wód naturalnych, dzikich powoduje zmniejszanie się ilościowo rybostanu i jakościowo wpływa na obniżenie odporności ryb wobec przenikania do ich ustroju bakterii, chociaż z natury ryby są bardziej odporniejsze niżli zwierzęta obdarzone wyższą organizacją.

Wyrazem obniżenia tej odporności, którą ryby w stopniu wyższym są wyposażone, staje się łatwość opanowania pleśniakami, *Saprolegniaceae*, zwłaszcza *saprolegnia* i *achlya*, przy niedomaganiu ryb usadwiają się na skórze i w nader krótkim okresie pokrywają rybę. Cierpienie to znane pod ogólną nazwą „Pleśniawki ryb“ (*Dermatomycesis saprolegniacea*) wyrządza olbrzymie szkody w hodowli ryb, nadto utrudnia wszelkie zabiegi skierowane ku uzdrowieniu osobników pojedynczych. Streszczeniem zmian, zachodzących przy pleśniawce, referent zakończył swój odczyt.

Po dyskusji ogólnikowej zapoczątkowanej przez inspektora Turgajskiego obwodu kol. W. Bieńkiewicza, wyłonił się wniosek tej treści: Sprawę utwo-

rzenia katedr, względnie wykładów chorób ryb, w Instytutach weterynaryjnych w cesarstwie przekazać na rozpatrzenie Towarzystwom weterynaryjnym rossyjskim i wypowiedzenie się w tej kwestyi, z zastrzeżeniem, że najpotrzebniejszymi są takowe kursa dla lekarzy weterynaryjnych Królestwa, gdzie hodowla ryb (karpi) rozwija się znakomicie.

P. B.

Uwaga. Otwartych drzwi nie należy wyłamywać, dziedzin chorób ryb niezawodnie znaleźć się musi w obrębie nauk weterynaryjnych; sprawę już przesądono i wypadła na korzyść weterynaryi we Lwowie, Wiedniu.

Może Redakcyja „Przegl. wet. wypowie się na łamach zawodowego pisma.

Od Wydziału Galic. Towarzystwa Weterynarskiego.

Wydział Galic. Towarzystwa Weterynarskiego uprasza Panów członków o rychle nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach wreteyn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechcieli, raczą przysłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne, a prenumeratorów na nieregularne otrzymywanie „Przeglądu“.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Mag. Stanisław Królikowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego),
pod zarządkiem Franciszka Kattnera ul. Cicha l. 5.

Skład główny dla Galicji apteka
M. T. Łazowskiego
we Lwowie.



K o n k u r s a .

Wydział krajowy księstwa Bukowiny
rozpisuje konkurs na 2 stypendya po
600 kor. dla słuchaczy Akademii wetery-
naryjnej.

Warunki ubiegania się o te stypen-
dya są następujące: 1.) przynależność do
kraju Bukowiny, 2. znajomość języków
krajowych (pierwszeństwo mają kandydaci,
którzy władają wszystkimi trzema językami
krajowymi).

Podania wystosowane do Wydziału
krajowego należy przedkładać na ręce Re-
ktoratu najpóźniej do dnia 10 listopada b. r.
i dołączyć do nich następujące dokumenta:

1. świadectwo stwierdzające prawo
swojszczyzny w Bukowinie.
2. świadectwo dojrzałości i immatry-
kulaacyi względnie świadectwa złożonych
już kolokwi lub innych egzaminów.
3. świadectwo ubóstwa,
4. dowód znajomości języków krajo-
wych.
5. legalizowany rewers, którym kan-
dydat zobowiąże się — po uzyskaniu dy-
plomu wet. — praktykować w Bukowi-
nie przynajmniej przez 5 lat.

Lwów, 8. października 1910.

Prorektor c. k. Akademii weterynaryi
Prof. Mag. S. Królikowski.

B u s k , posada l. w. m.; płaca
1000 kor.

A n d r y c h ó w , posada l. w. m.;
płaca 1400 kor.; 10% na mieszkanie, pię-
cioletnie dodatki.

R o z w a d ó w n a d S a n e m , posada
l. w. m.; płaca 1590 kor.; w miejscu sta-
cya kolejowa Ładownicza.



Do nabycia we wszelkich aptekach lub w wyżej oznaczonym składzie.

Broszury gratis. Sprzedawcy i weterynarze otrzymują rabat.

GENERALNY SKŁAD
RADIOLOU
(nowy artykuł "THE RADIOLOU Co., LONDON")
Najlepszy środek do usuwania wszelkie-
go rodzaju nieczystości z koni, psów, etc. etc.
— zmieszany z octem lub wodą, znako-
mity płyn do mycia i wzmocnienia nog
koni. Cena en detail 8 K.

GENERALNY SKŁAD
**APTEKA POD ORŁEM
WELLS (AUSTRIA WYŻSZA)
SPECJALNY SKŁAD
ARTYKULÓW WETERYNARYJNYCH**

GENERALNY SKŁAD
**STEVENS
OINTMENT**
Najstarszy i najlepszy angielski plaster
weterynaryjny od wielu lat znany i wżę-
dnie w używaniu, gdyż jedyny plaster,
który kilkakrotnie używany zadanych
bliznie nie pozostawia. Sprzedaz tylko za
recepty weterynarza. Cena en detail:
1/2 puszeki 4 K., 1/4 puszeki 8 K.

Skład główny dla Galicji apteka
M. T. Łazowskiego
we Lwowie.